

PELNA TABELA WYGRANYCH NA STR. DRUGIEJ

Nr. 67

Niedziela, dnia 9 marca 1930 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

REDAKTOR NACZELNY: ADAM WILSKI

 REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
 Telefony: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-63-66

CENA 25 GROSZY

 Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
 Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

NOWE HARCE DEMAGOGJI PARTYJNEJ

Votum nieufności dla 2 ministrów

P. P. S. zażądała ustąpienia p. ministra Prystora,

Klub Narodowy i Ch. D. — ministra Czerwińskiego

Odpowiednie wnioski będą głosowane na piątkowym posiedzeniu Sejmu

Korespondent „Hasia” telefonuje z Warszawy:

Na początku wczorajszego posiedzenia Sejmu odesłano do komisji projekty ustaw o zaopatrzeniu emerytalnym ministrów, o regulacji Wisły, o pracownikach domowych, projekt noweli do ustawy o zakresie działania ministra kolei i t. d.

Następnie pos. Pragier (PPS) zabiera głos w sprawie formalnej i zaznacza, że wytworzyła się obecnie taka sytuacja, iż stosunek liczbowy klubów uległ zmianie, a według regulaminu, kluby, mające mniej niż 11 posłów nie mogą delegować swych przedstawicieli do komisji. Mówca zapytuje marszałka czy nie zamierza zarządzić zmian w składzie komisji.

Marszałek odpowiada, że przed następnym posiedzeniem porozumie się w tej sprawie z przedstawicielami klubów.

Następnie pos. Hołyński (BB) referował projekt noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Zaznacza, że z punktu gospodarczego komisja uznała, że należy podatek skasować, podobnie jak to jest w innych państwach, jedna z punktów widzenia budżetowego okazuje się, iż można go jedynie zreformować. Komisja uchwaliła więc projekt, wprowadzający stopniowe obniżenie stawek. Zniżki zmniejszają wpływ z podatku obrotowego w roku 1930/31 o 60 mil. zł. w roku zaś budżetowym 1931/32 o 100—120 milionów zł.

Po przemówieniu posła (BB) zabrał głos pos. Rybarski (Kl. Nar.). Mówca uzasadnia poprawki swego klubu i dowodzi, że cyfry budżetu nie mogą być cyframi sakramentalnymi.

Stawki naszego podatku przemysłowego — zdaniem mówcy — należy dostosować do norm niemieckich, aby ze względu na bliskie zawarcie traktatu z Niemcami zrównać koszt produkcji u nas i w Niemczech.

Następnie Izba przyjęła bez dyskusji i bez poprawek w III czytaniu projekt noweli do Rozporządzenia Pana Prezydenta o ustroju sądów powszechnych. Izba przyjęła rezolucję, aby w ciągu dni 30 rząd wydał rozporządzenie, dotyczące zlikwidowania b. gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

Zkolei pos. Liberman omówił projekt ustawy o uchyleniu ograniczeń wyznaczeniowych i narodowościowych. W głosowaniu Izba wszystkie poprawki odrzuciła i ustawę przyjęła w II czytaniu, III czytanie odłożono do następnego posiedzenia.

Następnie Izba przystąpiła do wniosku PPS, NPRPRAW. i CHD. w sprawie przedłożenia przez Rząd scaleniowej ustawy ubezpieczeniowej.

Min. Pracy Prystor oświadcza, że

projekt takiej ustawy scaleniowej jest już przez Ministerstwo opracowany i obecnie jest przedmiotem badań biura prawnego

prezydium Ministrów i zainteresowanych Ministrów. Rząd zatem jest w możności zadość uczynić wezwaniom Sejmu, nie mo-

że jednak wyrazić zgody na zasady, zawarte w rezolucji proponowanej przez komisję ochrony pracy zwłaszcza na zasadzie oznaczenia wieku starczego na lat 55. To samo stanowisko wyraził Rząd na komisji w czasie obrad. Rząd proponuje tylko przyjęcie pierwszej części rezolucji, zawierającej ogólne wezwanie, zasady zaś ustawowe będą musiały być lepiej przedyskutowane w komisji po wniesieniu projektu rządowego.

Następnie zabrał głos pos. Żuławski, sprawozdawca komisji, zaś w dyskusji zabierali głos posłowie Rybarski (kl. nar.), Zieliński (B. B.), Praussowa (PPS. Fr. Rew.), Heller K. żyd.)

W głosowaniu odrzucono najpierw poprawki komisji, następnie przyjęto I część rezolucji komisji, wzywającej rząd do przedłożenia projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznym, odrzucono zaś wszystkie zasady zawarte w rezolucji.

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie w piątek 14 marca WŚRÓD ZGŁOSZONYCH WNIOSKÓW WPŁYNAŁ WNIOSK PPS. z ŻĄDANIEM USTĄPIENIA MINISTRA PRACY i OPIEKI SPOŁ. PRYSTORA, WNIOSK KLUBU NARODOWEGO z ŻĄDANIEM USTĄPIENIA MINISTRA CZERWIŃSKIEGO, ORAZ PODOBNY WNIOSK CH. D. z TAKIEMŻ ŻĄDANIEM USTĄPIENIA MIN. CZERWIŃSKIEGO. WNIOSKI TE ZNAJDĄ SIĘ NA PORZĄDKU OBRAD PIĄTKOWEGO POSIEDZENIA.

—○○—

Ważne konferencje

na Zamku i w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA 8, 3. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI o GODZ. 13-tej UDAL SIĘ NA ZAMEK, GDZIE ODBYŁ KONFERENCJĘ z PANEM PREZYDENTEM RZECZYPOSPOLITEJ. KONFERENCJA TRWAŁA PÓŁ GODZINY.

O GODZINIE 13,30 PAN MARSZAŁEK PIŁSUDSKI UDAL SIĘ DO PREZYDJUM RADY MINISTRÓW, GDZIE ODBYŁ PÓŁGODZINNĄ KONFERENCJĘ z

PANEM PREZESEM RADY MINISTRÓW PROF. BARTLEM.

O GODZ. 17,30 PAN PREZES RADY MINISTRÓW PROF. BARTEL UDAL SIĘ NA ZAMEK, GDZIE BYŁ PRZYJĘTY PRZEZ PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. KONFERENCJA PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ z PANEM PREMIEREM TRWAŁA I GODZINĘ.

Zadowolenie w Niemczech

z powodu dojścia do skutku rokowań polsko-niemieckich

BERLIN, 8.3. Prasa niemiecka w depeszach z Warszawy donosi o pomyślnym zakończeniu rokowań handlowych polsko-niemieckich. Według informacji dzienników, podpisanie traktatu handlowego nastąpić ma z początkiem przyszłego tygodnia. Dzienniki demokratyczne wyrażają zadowolenie z pomyślnego ukończenia rokowań. Socjalistyczny „Vorwärts” wskazuje, że wprawdzie przeciwko traktatowi podniosą się w Niemczech protesty ze strony kół zainteresowanych, niemniej jednak szanse, jakie rokuje

niemieckiemu przemysłowi ukończenie wojny celnej, a masom konsumentów — import tańszej wieprzowiny z Polski, mają znaczenie rekompensaty, co najmniej wyrównującej straty tych kół. Znaczenie zawarcia traktatu handlowego dla tak bardzo koniecznej poprawy stosunków niemiecko-polskich nie ulega wątpliwości. Sukces ten w znacznej mierze zawdzięczać należy posłowi Rauschrowi oraz instruktorom mianowanym przez socjal-demokratów rządu niemieckiego. (PAT)

STRASZNA ŚMIERĆ

19-LET. SAMOBOJCY POD KOŁAMI TRAMWAJU

Wczoraj późnym wieczorem nieliczni przechodnie, wracający do domu ulicą Napierkowskiego, byli świadkami tragicznego wypadku, jaki miał miejsce przed posesją Nr. 60.

W chwili, gdy koło wspomnianej posesji przejeżdżał tramwaj Nr. 3 w kierunku Placu Reymonta, nieznanemu młodym człowiekowi zeskoczył z chodnika, zdjął z siebie palto i nim się zorientowano, błyskawicznie

rzucił się pod wagon motorowy. Mimowolnie świadkowie tragicznego

wydali okrzyk zgrozy i przerażenia, a trzy kobiety straciły przytomność.

Motorniczy, chcąc zapobiec nieszczęściu,

raptownie wstrzymał tramwaj, puszczając w ruch hamulec mechaniczny i ręczny.

Mimo to było już

za późno gdyż w chwili zatrzymania tramwaju ciało samobójcy znalazło się pod wagonem motorowym.

Przy użyciu lewarów udało się służbie tramwajowej i nahlitności podważyć wa-

gon i wydobyć z pod niego kompletnie zmasakrowane i przecięte na pół

zwłoki samobójcy.

Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz

stwierdził skon młodzieńca.

Samobójca, jak się okazało ze znalezionych przy nim dokumentów, jest

19-letni Hieronim Klicha,

zamieszkały przy ulicy Radwańskiej Nr. 2f.

Narazie nie stwierdzono, co było powodem desperackiego kroku młodzieńca. (p)

—○○—

Dzień 19 marca

wolny od nauki szkolnej

WARSZAWA, 3. Według zarządzenia p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dzień 19-go marca jest wolny od nauki szkolnej. (PAT)

Zaloba Narodowa we Francji

PARYŻ 8, 3. Wzwiązku z niebывalą klęską powodzi, ogłoszony został dekret, wyznaczający dzień 9 b. m. jako dzień żałoby narodowej. (PAT)

Trzęsienie ziemi w republice Panamskiej

PANAMA 8, 3. Wczoraj wieczorem w mieście i okolicach dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało 45 sekund i było jednym z gwałtowniejszych, jakie notowano od roku 1924. Ludność ożarnała panika. Ofiar w ludziach nie było.

WARSZAWA 8, 3. Rada zawiadowcza P. K. O. na posiedzeniu w dniu 6 b. m. uchwaliła obniżyć z dniem 10 b. m. stopę procentową, stosowaną przy skupie weksli o trzy czwarte pro. t. j. z 7 i trzech czwartych na 7 proc. w stosunku rocznym.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy 11-go Listopada Nr. 5, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy: „Biały Bar“ i składających się z krzesel i stolików, oszacowanych na sumę zł. 420.
Łódź, dnia 5 marca 1930 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej Nr. 8, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy: „Ch. B. Hammer“ i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1,440.
Łódź, dnia 8 marca 1930 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Pi. Wolności Nr. 5, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Abrahama Granka i składających się z 40 ubrań, oszacowanych na sumę zł. 570.
Łódź, dnia 7 marca 1930 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej Nr. 26, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jojnego Chimowicza i składających się z 12 palt damskich, oszacowanych na sumę złotych 570.
Łódź, dnia 7 marca 1930 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Szlacheckiej Nr. 1, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Stanisława Łockiego i spadkobierców po zm. Marii Łockiej i składających się z konia i 2-ch krów, oszacowanych na sumę zł. 500.
Łódź, dnia 7 marca 1930 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Długosza Nr. 43, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Alberta Fischera i składających się z samochodu ciężarowego marki „Comnick“, oszacowanego na sumę zł. 3,000.
Łódź, dnia 8 marca 1930 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 kwietnia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej Nr. 22, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Józefa Goldberga i składających się z mebli i maszyn, oszacowanych na sumę zł. 570.
Łódź, dnia 8 marca 1930 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

Dó akt. Nr. 2816/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Rzgowskiej Nr. 59, odbędzie się sprzedaż za przetargu publicznego ruchomości, należących do Zygmunta Frycza i składających się z pianina „Bechsztajn“, oszacowanego na sumę zł. 2,000.
Łódź, dnia 28 lutego 1930 r.
Komornik: LEONARD NABOROWSKI

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 kwietnia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej Nr. 1, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Aleksandra Kregczy i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 5,785.
Łódź, dnia 8 marca 1930 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Pi. Wolności Nr. 5, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Abrahama Granka i składających się z 1 palt i jesionek, oszacowanych na sumę zł. 475.
Łódź, dnia 8 marca 1930 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Ogrodowej Nr. 5, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy: „M. Ch. Rosenberg“ i składających się z piecyków samotowych, szpadli, łachuców i t. p. oszacowanych na sumę zł. 700.
Łódź, dnia 8 marca 1930 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI



Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych
Fr. Grębkiewicza
ŁÓDŹ - PIOTRKOWSKA 111. TEL. 175-35
NOWY KURS ROZPOCZYNA SIĘ KAŻDEGO 1:15 B.M.
KANCELARJA CZYNNA OD GODZ. 9r. DO 8 WIECZ.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

Urządowe Tabele Wygranych

oglądać można codziennie bezpłatnie w Kantorach Kolektury

B. Weinberg Piotrkowska 42
Piotrkowska 153
Tamże wypłata wszelkich wygranych oraz zamiana stawek na nowe losy.

Wczoraj w trzecim dniu ciągnięcia 5-ej klasy 20-ej polskiej państwowej loterii, padły wygrane na numery następujące:

Po 50,000 złotych na Nr. Nr. 166301

Po 10,000 złotych na Nr. Nr. 52062 11099'

Po 5,000 złotych na Nr. Nr. 23772 36279 89104 154503 201703

Po 3,000 złotych na Nr. Nr. 25565 52753 74926 107018 180614 184443

Po 2,000 złotych na Nr. Nr. 2994 5896 38651 71113 9111 105660 125927 176433 183405 197826 201223 201428 209246

Po 1,000 zł. Nr. Nr. 4072 24832 28705 36658 43123 49501 51717 72488 75595 80175 92126 110279 111150 117988 125543 146016 154557 179933 196083 904550

Po 600 zł. Nr. Nr. 732 16406 30260 64886 65760 69701 70189 73987 84858 86937 87769 94555 104480 109286 109848 114269 118916 120169 123030 125153 137881 146552 148776 153230 166263 166663 172201 185017 186524 187443 190164 193260 196928 197403 198798 202805 202946

Po 500 zł. Nr. Nr. 1040 2539 8222 9691 10077 10773 12350 16347 17783 18515 20028 22129 22549 26514 26577 92949 29665 31985 32227 34355 35525 35704 36144 37265 38849 42065 44479 43353 48638 49050 49414 50681 55670 57169 58493 59742 59911 61381 61461 64971 65520 27017 67897 69713 70700 72079 73081 73923 74722 78286 78839 79466 82203 82206 84276 85828 88840 91732 92957 93238 94344 94448 96084 97228 99036 188690 102471 103958 108223 110784 114061 116255 116848 116988 117927 118809 119755 120109 123412 124284 124424 1224488 124745 125213 125897 125928 126312 127508 127586 132928 134747 135876 138925 140787 142277 143187 143791 145701 146269 147024 148610 149170 149538 151939 153550 153611 154801 156706 156835 159321 160006 160659 161019 163700 166696 168839 169056 169385 169773 169773 169922 170277 170277 171178 171550 172817 173223 174120 175609 175659 175659 176912 178570 182003 184250 189256 91390 192668 193839 197139 197785 97925 200126 200467 200544 204161 45294 206307 207054

Stawki

21	442	636	761	80	914	85	1103	18	70
266	88	351	86	422	601	723	51	90	871
89	97	963	2006	67	115	266	372	493	612
20	54	728	853	944	3099	469	607	716	58
58	85	99	847	915	67	4111	93	284	375
84	448	76	765	70	845	91	5083	143	364
550	68	647	55	75	721	69	846	978	6093
108	67	83	86	241	557	632	72	701	26
58	804	7526	75	413	592	613	72	99	861
956	8052	183	219	331	39	428	529	53	614
614	75	924	9003	9	71	105	70	317	541
673	94	721							
10108	31	61	89	207	31	70	335	71	82
402	26	767	81	828	62	70	912	13	11333
63	206	23	40	348	428	807	12133	62	67
73	220	49	669	72	891	56	967	13087	137
224	351	408	555	86	604	17	40	50	756
61	856	63	87	905	14163	350	435	554	77
77	885	13387	405	25	99	545	626	48	710
18	91	92	16018	82	201	7	478	677	958
17078	541	99	733	801	18	38	18022	65	91
339	80	472	530	638	918	35	19095	107	40
201	9	58	92	488	691	738	807	19	959
92									
20094	121	209	11	25	38	68	345	527	88
613	772	96	914	52	21201	45	589	421	92
509	14	686	22074	261	314	401	29	98	580
85	606	719	38	817	66	972	23018	242	311
24	491	574	636	78	117	926075	24008	151	276
358	88	487	541	92	602	6	73	760	
25148	359	402	63	794	960	26110	262	332	59
473	75	617	900	6	30	60	27054	95	191
95	214	367	428	47	99	718	892	934	28204
351	445	509	50	617	28	764	29177	379	521
29	59	93	662	98	702	800	35	914	18
30172	401	2	75	502	5	665	76	778	804
25	27	319	93	31089	134	78	343	69	70
439	67	511	632	96	751	88	800	12	998
32007	219	75	311	73	326	95	507	609	775
908	35051	111	22	393	417	540	68	755	815
65	79	990	340	302	323	39	349	50	62
624	31	32	85	722	37	94	964	35011	23
70	139	75	90	333	612	83	724	836	979
36042	163	291	481	525	644	744	976	379	379
109	28	66	98	223	428	518	80	613	708
929	38012	206	9	50	88	531	38	41	762
809	48	939	70	39047	110	40	220	47	394
400	39	94	741	879	95	533	40307	11	72
304	30	536	37	622	68	715	19	25	945
41099	122	203	66	335	736	815	65	42029	64
88	304	12	83	544	59	91	631	709	97
813	57	43073	94	120	212	32	46	72	447
695	707	987	987	44056	79	194	244	327	54
63	81	504	629	740	866	81	45026	31	198
267	390	581	643	738	805	36	53	46030	79
134	432	65	614	746	843	47300	83	99	438
564	65	774	922	48115	202	309	461	68	523
54	601	860	963	77	49000	35	211	387	491
50067	118	242	309	36	57	453	569	625	39
704	87	844	48	64	90	98	929	510013	107
228	383	435	589	95	651	720	34	89	832
904	44	85	52361	465	561	72	78	95	600
791	907	90	90	53155	79	249	406	52	500
639	824	49	88	938	54046	78	370	74	538
721	77	82	991	55031	198	257	79	388	411
664	738	845	53	56006	162	98	413	586	399
49	87	765	907	92	93	57106	40	378	539
91	607	54	804	38	580081	125	214	81	325
425	561	77	626	742	99	858	934	59	156
94	241	56	62	67	86	457	90	540	77
616	739	872	907	42	52	89'			

Natychmiastowa

wypłata wszelkich wygranych odbywa się w kantorach słynnej kolektury

S. Jarka Piotrkowska 22 Piotrkowska 66

Tamże zamiana stawek na nowe losy.

100008	48	118	71	258	449	58	607	59	86
93	701	17	48	64	822	49	953	86	101005
9	37	581	619	754	922	73	102158	85	209
16	307	400	4	657	855	903	52	57	879

Pracownicy państwowi a partje

Tak niedawno jeszcze wołająca o poprawę bytu urzędników prasa opozycyjna — ucihła obecnie.

Przebrzmiały obietnice — siane hojnie na wiecach urzędniczych w dniu 24-go listopada ub. r. i na kongresie w dniu 8-go grudnia ub. r. Obeszły z też oblicza „obrońców mas uciesionych” — w niepamięć poszedł list marszałka Sejmu do uczestników Kongresu...

Minęła sesja budżetowa Sejmu, gdzie wielką większością głosów został przyjęty budżet na rok 1930-1931. W zakresie uposażeń pracowników państwowych nic ze strony posłów opozycyjnych nie zrobiono, bo i nic się zrobić nie dało rzucaniem pustych obietnic przy obecnej sytuacji gospodarczej kraju.

Zdawali sobie z tego doskonale sprawę „nie-polityczni” aranżerowie rzekomej „apolitycznej akcji zawodowej” — już od pierwszej chwili. Ale pewna część pracowników państwowych uwierzyła w swoim czasie, że istotnie jedynie Sejm może ich dołąć poprawić, — a dziś przeżywa ona gorzkie chwile rozczarowania i zawodu. Z tego względu warto przypomnieć niedawnym entuzjazmowi akcji p. Raabego i tow. — z lewicy i prawicy opozycyjnej, aby ostrożniejszymi byli na przyszłość i nie pozwolili dać się wciągnąć w polityczną grę partji, żerujących na ich niedoli.

Bo jakimże było w istocie podłoże całej tej akcji? Partje opozycyjne, tracąc ciagle wpływy pośród robotników i chłopów, pragnęły pozyskać sobie nowego sojusznika, tymczasem wykorzystując ciężkie położenie materialne pracowników państwowych. Do nowej gry wybrano przytem moment ostatecznej rozgrywki Rządu z Sejmem w przededniu zwołania sesji sejmowej. Już w listopadzie r. ub. ukazała się odezwa Centr. Komisji Porozumiewawczej Związków Zawod. Pracowników Państwowych, atakująca Rząd i wskazująca na Sejm, jako na „jedyną instancję”, która może zadośćuczynić postulatom pracowniczym. Następnie miały miejsce wyżej omawiane wiecje, zwołane na terenie całego kraju na dzień 24 listopada r. ub., — dalej grudniowy Kongres i delegacje sekretarjatu Kongresu do klubów sejmowych.

Chodziło o wywołanie nastroju.

Ale już wkrótce, bo właśnie w czasie obrad komisji budżetowej, wyszło sztydło z worka. Oto postowie opozycyjni, poprzednio tak zgodnie domagający się na wiecach i na kongresie 25% podwyżki uposażenia urzędniczego, — już na Komisji nie mogli się pogodzić w sprawie podziału rezerw budżetowych, aż wreszcie zredukowali swoje żądania do 5% podwyżki. Aż wreszcie na plenum Sejmu przed głosowaniem rozegrał się ostatni akt tej komedji. Poseł Rybarski z Klubu Narodowego wycofał wniosek o 5% podwyżki, — w fikcyjnej „obronie” jego z pięknym, gestem wystąpił poseł Czapiński, a wszystko na to, by marszałek sejmowy Daszyński... wogóle wniosku pod głosowanie nie doucił....!

Czyżby istotnie zaszyły jakieś zmiany w polityce klubów opozycyjnych?

Odpowiedź na to pytanie — niech sobie pracownicy państwowi dośpiewają w luszcy sami.

Ale jednocześnie przypomnieć jeszcze należy, że jedyną realną zdobycz, jaką pracownicy państwowi istotnie uzyskali w postaci wypłacenia im jednej trzeciej dodatku mieszkaniowego, — zawdzięczają oni nie komu innemu, a tylko i wyłącznie Rządowi, który przygotował na ten cel odpowiednie rezerwy kasowe i jeszcze na jesieni zapowiedział, że dodatek ten zo-

stanie wypłacony. Rząd, jak również i przedstawiciele Klubu BBWR, przeciwstawili się kategorycznie wszelkim „obietnicom” fikcyjnej podwyżki uposażeniowej, niewykonalnej wobec braku w obecnej

chwili źródeł pokrycia. Ostrzegali natomiast pracowników państwowych, że z ich losu, z zagadnienia płac urzędniczych, partje chcą sobie tylko czynić obiekt dla swojej własnej politycznej licytacji.

Czy stanowisko ich było słuszne, — niechaj dzisiaj pracownicy państwowi odpowiedzą również sami.

Henryk J.

W KRAJU CZERWONYCH Nowi potemkinowie

Pod tym tytułem drukujemy feljton oparty na niezwykle ciekawych sprawozdaniach dziennikarza francuskiego, George Le Fevre, który niedawno, na jesieni ub. roku, zwiedził Rosję sowiecką i obecnie dzieli się swymi wrażeniami z czytelnikami paryskiego „Journalu”.

(Przyp. Redakcji).

I.

NOWI POTEKINOWIE.

Jakkolwiek G. Le Fevre wrażeniami swoim daje tytuł „Un bourgeois au pays des Soviets”, pragnąc w akcentowaniu swego „burżujstwa” jak gdyby podkreślić, że nie jest bynajmniej socjalistą ani komunistą, to jednak z całego ujęcia i przedstawienia rzeczy zaobserwowanych i zasłyszanych przezeń widoczne jest, że udał się on do Rosji bez żadnej powziętej zgóry myśli i bez uprzedzeń, — że istotnie patrzył na nowe dla siebie stosunki trzeźwymi oczyma, całe zaś jego nastawienie psychologiczne ma podłoże głębokiej sympatii do narodu rosyjskiego, a raczej tak dobrze znanego nam moskalofilstwa” Francuzów przedwojennych.

G. Le Fevre znał Rosję przedwojenną, zna język rosyjski, co mu ułatwiło oczywiście spostrzeżenia i obserwacje.

Zapomocą zręcznego manewru udało mu się uniknąć w swej podróży po Rosji stałego towarzysztwa „przewodnika”, przystawianego zwykle przez władze sowieckie do cudzoziemców, zwiedzających Rosję. Towarzyszy mu tylko w tej podróży pewien młody student (oczywiście „proletariusz”), entuzjasta ustroju komunistycznego, o duszy świeżej, nie mał dzieciecej, ale niezdeprawowanej jeszcze specjalną „szkołą”, w jakiej kształ-

ceni są oficjalni „przewodnicy”.

Oczywiście, Francuz mógł widzieć w Rosji tylko to, co mu zechciano pokazać. Ale zato umiał patrzeć bystro i dojrzeć istotę rzeczy poza malowniczymi dekoracjami.

W Moskwie, która — jego zdaniem — nie zmieniła prawie zupełnie swego wyglądu zewnętrznego, uderza go przede wszystkim biedny, zaniedbany, szary wygląd tłumu publiczności.

„Co uderza przede wszystkim w ludności nowej Rosji, to to, że wydaje się, jak gdyby była ona zapomniana od lat dwunastu. A może to ja... jestem zbyt dobrze odżywiony?”...

W ustroju komunistycznym nie zniknęła, oczywiście, „napiwek”, o który dopomina się tragarz tak samo, jak w dawnej Rosji. Nie zniknęła jałmużna, o którą natrętnie dopomina się żebrak, gdy tylko cudzoziemiec ukazał się na schodach dworca.

Moskwa po dawnemu jeszcze uderza cudzoziemca wielką ilością złotych kopuł cerkiewnych.

Natomiast nowością, nabytkiem nowego regime'u są napisy agitacyjne, które natrętnie zewsząd biją w oczy: — z narożników ulic, z wystaw magazynów rządowych, z kooperatyw, z kiosków z gazetami i t. d.

Władze sowieckie agituja, agituja wszędzie i nieustannie, ani przez chwilę nie chcą wypuścić swych obywateli z pod sugestji partyjnych formuł, wezwań i hasel. Zdążają świadomie do kompletnego ich ogłupienia.

Rząd stwarza „miraże”, zadaniem których jest specjalnie olśnić cudzoziemców.

Oto np. „Dom wieśniaków”, — Mieści się on w lokalu znanej dawnej restauracji „Ermitage”. — „Dom wieśni-

ków” ma być rodzajem klubu, w którym chłopcy przyjezdni z okolic Moskwy mogliby spędzić kilka godzin czasu i kształcić przy tej okazji swój umysł w światopoglądzie komunistycznym. Biblioteka (5000 tomów), sala wykładowa, czytelnia. Tablice, wykresy, diagramy, których zadaniem jest wykazać, jak „smutne” było położenie rolnictwa rosyjskiego przed rewolucją, a jak „wspaniała” przyszłość oczekuje je po ukończeniu „piatiletki” (okres pięcioletni, poczynając od r. 1928 — go, w którym Stalin zamierza przeprowadzić kompletną kolektywizację rolnictwa w Rosji i wykonać plan uprzemysłowienia państwa sowieckiego).

Specjalna tablica daje gotowe odpowiedzi na różne pytania, związane z rolnictwem. Z tablicy tej można np. z łatwością dowiedzieć się, ile traktorów będzie miała Rosja po upływie „piatiletki”.

Gdy jednak dziennikarz rancuski zapytał, ile tych traktorów ma Rosja obecnie, — odpowiedzi nie było...

„Dom wieśniaków” jest, oczywiście, bogato udekorowany agitacyjnymi afiszami, napisami i t. p. Niektóre mają wysoce „aktualne” i „praktyczne” znaczenie.

Oto np. wezwanie, zwrócone do chłopca:

— „Towarzyszu, nie zapomnij, że program aprowizacyjny w zakresie zboża ma być wykonany przed 1—ym stycznia!” Znaczy to: — nie zapominaj, że przed tą datą masz oddać swe zboże na potrzeby republiki sowieckiej....

Efekt takiego wezwania, jak wiadomo, jest słaby: — zboże trzeba od chłopów wydzierać siłą.

Nic dziwnego zresztą, że na chłopów nie działają wezwania, afisze, odczyty, broszury. W całym wielkim „Domu wieśniaka”, dziennikarz francuski nie spotkał ani jednego wieśniaka... Tradycje Potemkina, który malowaniami wsiami zachwycał carycę Katarzynę podczas podróży po kraju Noworosyjskim, są w Rosji nieśmiertelne.

As.

PRZEGLĄD PRASY

MURZYŃSKA MELODJA.

Wielka trąba orkiestry opozycyjnej, górnośląska „Polonia” ćwiczy dzień i noc tę samą melodię, napisaną dla całej orkiestry opozycyjnej przez prof. Stronńskiego. Melodja ta, pełna dysonansów i zgrzytów murzyńskich, straszy ludzkie ucho. „Polonia” wedle wskazań swych pedagogów spełnia rolę uczennicy, brzęczącej setki razy pracowicie „Włazł kotek” ku udreće lokatorów kamienicy. Posłuchajmy:

Olbrzymie rozmiary bezrobocia, katastrofalny brak pieniędzy i kredytu, niebywała ilość protestów wekslowych, przesilenie w przemyśle i handlu, ostatnia nędzka na wsi, dla pułkowników i ich satelitów są objawami drugorzędnymi, które nie warto się zajmować. Dążenie do skupienia wszystkich sił narodu, aby pokonać ciężkie przesilenie, które wskutek niedorzecznej polityki gospodarczej i finansowej obozu sanacji moralnej tak ostre formy i tak wielkie przybrało rozmiary, dla tych jedynych rzekomo patriotów i państwoców jest drobnostką.

A kto wie, może właśnie awanturami pragną odwrócić uwagę społeczeństwa od ciężkiego przesilenia? Dziecinne próby i zamiary, bo głodnego takimi niebezpiecznymi zabawami nie nasyci i nie uspokoi.

A może pułkownicy sprowadzają tyfus, zatrują studnie, jeżdżą na Łysą Górę i ściągają niebieskie gromy na biedną Polskę? Ze słów „Polonii” przebija nie złośliwość lub obłądka zawiść, lecz dziecinna psota, za którą bije się w skórę na kolanie!

PRYZNANIE.

Pan J. M. B. z „Robotnika”, który cierpi na zawroty głowy, bywa niekiedy szczerym.

Ostatnio przyznał się, że PPS. gwiżdże na reformę Konstytucji:

P.P.S., jak wiadomo, bynajmniej się „nie pali” do zmiany Konstytucji, ponieważ wie, że zmiana ta, w obecnych warunkach, może raczej pogorszyć Konstytucję marcową. Ale P.P.S. nie może dopuścić, by sprawę Konstytucji użyto jako taranu do rozbicia Sejmu, ani też, by zrobiono z niej jakąś farsę dla gawiedzi sanacyjnej.

PPS. słowem, pięścią, oszczerstwem i groźbą broni się przeciw zmianie, która dla niej stała się wilczym dołem. Wiemy o tem dobrze.

Nic to jednak nie pomoże! Reforma przyjdzie, bo przyjsć musi. Życie się jej domaga, życie o nią woła.

CZY JEST NA TO RADA?

Przesilenie gospodarcze. Zła konjunktura. Bezrobocie. Nędzka. Miejscami głód. Koszt życia rośnie.

„Kurjer poranny” zastanawia się nad środkami zahamowania drożyzny życia.

Podwyżka plac? Nie. Podwyżki pochłania zwiększony koszt życia.

Strajk konsumentów? Trudny do przeprowadzenia, bo jeść się musi.

Jedyny ratunek widzi „Kurjer Poranny” w zwiększeniu pracy i w nateżeniu jej intensywności.

Jest to rozwiązanie antysocjalistyczne, prawdopodobnie jednak — jedynie prawdziwe.

W—ski.

ZIMNOWILKO
INHALATORUM
KAPILL
POLANKOWE ROZOVINOM
KVAJOWICOWE... POLANKI
ODDIAŁY WODOLECZNICZE
TRYBUNY NADZOROWI
ZARBIĘ WODOLECZ. IDEK
ELEKTROTHERAPIA
INHALATORUM
INHALACIÓGOL. IDEK
JEZON. od 11V. do 31. X

KRONIKA

MARZEC.

9

NIEDZIELA

DZIS:
Franciszki
JUTRO:
40 Męczen.

W. słońca g. 6 m. 5
Zachód „ g. 17 m. 34
W. księżycy g. 10 m.
Zachód „ g. 5 m.

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji do badania mąki i pieczywa

Dnia 10 marca r.b. o godz. 12-ej w sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem pana wojewody, odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji do badania mąki i pieczywa, na którym zostanie omówiona sprawa stacji do badania jakości chleba, sprawa przymusowej mechanizacji piekarni i wydobycia piekarni z suferyn.

Nosaczna koni

W tygodniu bieżącym pan Wojewoda delegował inspektora weterynaryi do folwarku Lubstów i Błozawy, pow. kolskiego, dokąd przybyła Komisja ministerjalna z prof. Pankiem, celem zlikwidowania skonstatowanej tam nosaczny koni. Ogółem zgładzono 12 koni, dotkniętych w silnym stopniu tą chorobą.

W celu skutecznego zwalczania zarazy pobrana zostanie krew od wszystkich koni w pow. kolskim i częściowo w innych powiatach na terenie województwa łódzkiego.

Komunikat

Cech Murarzy przypomina swym członkom, iż zebranie w sprawie zmiany statutu w myśl art. 78 Ustawy Przemysłowej odbędzie się w dniu 11 marca r. b. o godz. 20-ej w lokalu „Resursy Rzemieślniczej” przy ulicy Kilińskiego Nr. 123.

Cech Rzeźniczo-Wędliniarski w Łodzi wzywa wszystkich swoich członków, którzy posiadają zaległe podatki obrotowy i dochodowy za lata 1926 i 1927, aby w terminie do dnia 25 marca r. b. bezwzględnie zgłosili się w godzinach urzędowych do Sekretariatu Cechu.

Wszyscy członkowie Cechu, którzy dotychczas nie złożyli zeznania o dochodzie, winni za pośrednictwem Sekretariatu Cechu złożyć takowe w terminie do dnia 1 maja r. b.

Starszy Cechu
(Andrzej Dzięniakowski.)

Federacja Zw. Obrońców Ojczyzny w Zgierzu

Przed kilku dniami zawiązała się w Zgierzu Federacja Związku Obrońców Ojczyzny, w skład której weszły: związek podoficerów rezerwy, stowarzyszenie rezerwistów i byłych wojskowych, oraz związek inwalidów wojennych.

Dokonano wyboru zarządu Federacji, prezesem, którego został Czesław Syska, wiceprezesem Jan Kubicki, oraz jako członkowie pp. Chorążak, Mikołajczyk, Toska i Rogulski. (w)

I-szy dźwiękowy Kinoteatr w Łodzi
SPLENDID
20. NARUTOWICZA 20 533

Ostatnie dwa dni
Cała Łódź musi przybyć by
zobaczyć i usłyszeć
najwspanialszy program filmu dźwiękowego, złożony z emocjonującego dramatu

UPADŁY ANIOŁ

wspanialej rewii międzynarodowej
MUZYKA ROŻNYCH NARODÓW
oraz niezrównanego intermezza tanecznego
GDY NOC ZAPADA

Ceny miejsc do g. 6,15
zł. 1, 2, 3.—
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8, i 10 w

**Kradzież w fabryce Leonarda
Złodziej w skrzyni**

Od kilku miesięcy w zakładach przy ul. Leonarda, zauważono brak towarów gotowych, które w całych sztukach ginęły w niewyjaśniony sposób.

155 tysięcy złotych wypłacił bezrobotnym Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym

Dnia 7 b. m. o godz. 19-ej w sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem pana wojewody Jaszczolta, odbyło się posiedzenie Komitetu niesienia pomocy najbardziej, na którym przedstawiciele poszczególnych sekcji składali sprawozdania ze swej działalności.

Sekcja organizacyjna przedstawiła zarys ogólny działalności Komitetu. Ze sprawozdania Sekcji organizacyjnej wynika, że ogółem zarejestrowano około 10,000 bezrobotnych, którym wypłacono dotychczas zapomóg na sumę 155,000 zł. Pierwsza serja wypłat zakończona zostanie do 14 b. m. i wyniesie ogółem

około 210,000 złotych.

Następne wypłaty rozpoczęte zostaną dopiero po dokładnym skontrolowaniu zgłaszających się do rejestracji bezrobotnych.

Sekcja dożywiania dzieci objęła swą akcją dotychczas

9,000 osób.

Sekcji tej polecono, aby akcję swą roz-

szerzyła jak najwięcej i objęła nią możliwie wszystkie dzieci szkolne, potrzebujące dożywiania. Działalność Sekcji finansowej poza sprawami formalnymi ograniczyła się chwilowo do zorganizowania zbiórki po domach prywatnych, do których zostały wysłane listy składek, które zostały rozesełane również do wszelkich stowarzyszeń, cechów, związków i t. p. Akcją zbiórki zostaną objęte wszystkie te miejscowości, na terenie których prowadzona będzie akcja pomocy dla najbardziej.

Należy zaznaczyć, że dla zbierania składek istnieje w społeczeństwie łódzkim nastrój

wysoce przychylny

co dowodzi poczucia solidarności społecznej i zrozumienia przez społeczeństwo doniosłości akcji Komitetu niesienia pomocy najbardziej.

Na zakończenie obrad Prezydium zastanawiało się nad nowymi źródłami dochodu. Posiedzenie zakończono o godz. 22-ej.

Bis dat, qui cito dat**Odezwa Sekcji Charytatywnej Towarzystwa Kultury Katolickiej**

Nędza jaka gości w niejednym domu naszego miasta, sprawia, że młode laturośle młodzież szkolna nie znajdują tam minimum niezbędnego odżywiania. Nierzadkie są wypadki, że dzieci w szkołach powszechnych na lekcjach omdlewają z głodu. Pomnąc na słowa Mistrza Naszego Jezusa Chrystusa: „Coście jednemu z tych małych uczynili, czyniliście mi”.

Sekcja Charytatywna Towarzystwa Kultury Katolickiej pragnie zorganizować akcję dokarmiania biednych dzieci. W tym celu niniejszym uprzejmie odwołuje się do szlachetnych serc zamożniejszych rodzin katolickich naszego miasta i prosi uprzejmie, by każda rodzina zechciała ofiarować w miarę możliwości jeden czy parę obiadów, dla biednych dzieci. obiady te można zgłaszać telefonicznie do Sekcji T. K. K. — 220.14 lub też osobiście w biurze ul. Ks.

Skorupki 1-a-biuro Sekretariatu Generalnego A. K.

Po zgłoszone obiady istotnie potrzebujące i zakwalifikowane przez Sekcję dzieci będą zgłaszać się osobiście, bądź jedząc na miejscu, bądź też zabierając do domów.

Wierzymy, że społeczeństwo naszego miasta zrozumie doniosłość przedsięwziętego zadania i przyjdzie z pomocą tym, którzy stanowią przyszłość narodu. Wierzymy, że wzniesie zasady Mistrza. „Miłujcie się nawzajem, boć potem poznają, żeście uczniowie moi, jeśli miłość jeden ku drugiemu mieć będziecie”, staną się rzeczywistością przez ofiarny czyn, który nikomu krzywdy nie wyrządzi, a niejedno z tych małych uratuje.

Pamiętajmy zaś, że „bis dat, qui cito dat” (dwa razy daje, kto prędko daje).

W Gdańsku wakuują miejsca stypendjalne dla absolwentów szkół handlowych

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi otrzymała wiadomość, że w Internacie dla elewów handlowych i spedycyjnych w Gdańsku

są dwa miejsca wolne.

W związku z tem Izba nadmienia, że kandydaci, oprócz miejsca stypendjalnego w Internacie oraz praktyki handlowej, w razie wykazania należytych kwalifikacji i sumiennego wykonywania swoich obowiązków, mogą liczyć

na ulokowanie ich

w odpowiednich instytucjach handlowych.

Wiadomość powyższa powinna zainteresować wychowawców szkół handlowych, zamierzających poświęcić się pracy handlu morskiego.

Bliższych informacji udziela biuro Izby, które w tej sprawie przyjmuje zgłoszenia.

Wesoła, szampańska komedia pełna skomplikowanych sytuacji sensacyjnych p.t.

CORAZ PRĘDZEJ
z genialnym **HAROLD LLOYDEM**
oraz

Wstrząsająca nerwami historia opuszczonej żony i matki w obrazie
Szantaż z ALICE LAKE
Wkrótce „Syrena“

Zarządzona przez administrację fabryki obserwacja, dała pomyślne wyniki.

Przed niedawnym czasem, straż fabryczna zauważyła jakiegoś osobnika, wynoszącego z magazynów fabrycznych towar. Osobnik ów porzuciwszy towar, zdołał tajemnym przejściem zbiec.

Nocy wczorajszej dozorca nocny przechodząc przez podwórze fabryczne, usłyszał jakies podejrzaną szmery.

Przypuszczając, że jest to napewno złodziej, powiadomił straż fabryczną i jej komendanta.

Kilkudziesięciu strażaków utworzyło ławę, który

okoił budynek fabryczny.

A następnie przystąpiono do przeszukiwania sal i magazynów fabrycznych. Przez dłuższy czas poszukiwania te nie dały wyniku, jednak w pewnym momencie, gdy poszukujący zamierzali opuścić budynek, jeden ze strażaków Leon Emil, zauważył, że jedna ze stojących skrzyń, porusza się w dziwny sposób. Gdy zbliżył się i podniósł wieko znalazł w głębi siedzącego złodzieja, skulonego formalnie na połowę.

Złoczyńcę natychmiast wydobyto ze skrzyni i przeprowadzono do komisariatu, gdzie po wylegitymowaniu okazał się nim 22-letni Lenart Teodor, robotnik, zatrudniony poprzednio w firmie Leonarda, zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 47. Przy zatrzymanym znalazłono pęk wytrychów, które jeszcze w czasie pracy w fabryce podrabiał do drzwi fabrycznych, a znając dokładnie rozkład fabryki operował bezkarnie kradł towar.

Lenarta po przesłuchaniu przesłano do więzienia, gdzie osadzony zostanie do czasu rozprawy sądowej. (w)

**15-letni samobójca
Jodyna i kwas solny**

Wczoraj w godzinach porannych przechodnie znaleźli w parku Poniańskiego, leżącego na ławce bez przytomności młodego chłopca.

Zaalarmowano natychmiast pogotowie lekarz którego stwierdził podwójne otrucie jodyną i kwasem solnym.

Okazało się, że chłopcem jest 15-letni Roman Matuszyński, uczeń krawieckiej, zamieszkały przy ul. Przędzalnianej 56. Desperat nie chce wymienić powodów, jakie go skłoniły do tego kroku. (p)

„Legjony w Pieśni”

Nielada atrakcja artystyczna oczekuje dzisiaj sfery towarzyskiej naszego miasta w Filharmonii.

Dzięki staraniom Związku Legjonistów wspomnienia i przeżycia lat górnych i chmurnych, ucieleśnione w pieśni legjonowej znajdują na dzisiejszym poranku tak piękną interpretację muzyczno-wokalną, że sala koncertowa niewątpliwie będzie wypełniona po brzegi.

Publiczność przyciąga zarówno oryginalny pomysł mozaiki słów i barw p. n. „Legjony w Pieśni”, jak wielki pietyzm i sympatja dla żywiołowej twórczości naszych bohaterów.

Ilość pozostałych biletów niewielka. Cena od gr. 50 do 3 zł. Kasa czynna od godz. 10-ej. Początek poranku punktualnie o godz. 12-ej.

Radjosluchacze

DETEKTORY
NA
GŁOSNIK!!

Całkowity komplet od 27 zł.
POLECA
Radjo-SPLENDID
Piotrkowska 61, tel.159-02
w podwórzu

NAJTAŃSZY
RADJOSPRZĘT

NAPRAWY

NAJLEPSZE ELIMINATORY

MAGNESOWANIE SLUCHAWEK 1 zł.

Biała i kolorowa bielizna

czyli

trzy miesiące więzienia za krzywoprzysięstwo

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego rozpatrywał sprawę Weroniki Józwickiej lat 17 i 41—letniego Michała Podgórskiego,

zamieszkałego przy ulicy Magistrackiej Nr. 5 oskarżonych o krzywoprzysięstwo. Jak wynika z przewodu sądowego Michał Podgórski wniósł w początku roku 1928 skargę cywilną do sądu pokoju 6 okręgu miasta Łodzi przeciwko Oskarowi Bucheltowi zamieszkałemu przy ul. Magistrackiej 5 o odszkodowanie z tytułu zniszczonej bielizny spowodowanej przez zafarbowanie białej bielizny Podgórskiego od kolorowej Bucheltera, podczas suszenia na strychu.

W sprawie tej w sądzie pokoju 6 okręgu zeznawała służąca Podgórskiego 17-letnia Weronika Józwicka, która pod przysięgą zeznała, iż razem ze swą chlebodawczynią wieszala bieliznę białą na strychu, na którym później bieliznę kolorową swą po praniu powiesiła żona Bucheltera.

Przy zdjęciu bielizny ze strychu okazało się, iż kilka sztuk białej bielizny Podgórskiego było zafarbowane przez kolorową bieliznę Bucheltera, która rzekomo żona Bucheltera zawiesiła na bielinie Podgórskiego.

Sąd pokoju opierając się na zeznaniu Józwickiej zasądził od Bucheltera na rzecz Podgórskiego żądane odszkodowanie materialne.

Ponieważ Józwicka krzywoprzysięga Buchelt wniósł skargę do urzędu prokuratorskiego oskarżając ją o złożenie fałszywego zeznania w sądzie pod przysięgą.

Na rozprawie sądowej Józwicka przyznała się do winy,

wyjaśniając, iż zeznawała w sądzie pokójku fałszywie na wyraźne żądanie Podgórskiego. Podgórski zaś zaprzeczył temu.

Po zbadaniu świadków, którzy zezna-

wali na niekorzyść oskarżonych i wysłuchaniu stron, sąd ogłosił wyrok, mocą którego Weronika Józwicka została na 3 miesiące więzienia zaś Michał Podgórski na 6 miesięcy więzienia. (p)

Krwawe porachunki wśród braci złodziejskiej na tle nieporozumienia przy podziale łupu

Serafin Przybył 31—letni handlarz, zamieszkały przy ulicy Wagnera 3, znany policji jako zawodowy złodziej kasiarz, nocy wczorajszej około godziny 1—ej znaleziony został z rozplatanym brzuchem i w stanie nieprzytomnym na Placu Reymonta. Wezwany na miejsce wyadku lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził bardzo ciężki stan rannego i w stanie beznadziejnym przewiózł go do szpitala św. Józefa, gdzie wależy on ze śmiercią.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że Przybył choć pozornie zajmował się handlem i rzekomo nie kradł, jednak był w stałym kontakcie z towarzyszymi pracy, którym służył jako na-

dawca, to jest wskazywał miejsca kradzieży.

Nocy wczorajszej Przybył udał się na Plac Reymonta, gdzie miał się spotkać z kilku kompanami dla dokonania podziału łupów pochodzących z kradzieży.

Przy podziale nastąpiło nieporozumienie, które zamieniło się w kłótnię, w czasie której jeden z kolegów pchnął Przybyła nożem w brzuch rozpruwając mu go w straszliwy sposób, tak że wnętrzości wypłynęły.

Dotychczas mimo energicznych poszukiwań sprawców zdołano ujawnić, a Przybył będąc w stanie nieprzytomnym nie może udzielić wyjaśnień. (w)

W najbliższych dniach na wokandzie Sądu Wojskowego znajdzie się afera poborowa w Łodzi

Jak się dowiadujemy na wokandę Sądu Okręgowego w najbliższych dniach wpływają sprawy oficerów-lekarzy zamieszanych

afere poborową W bieżącym miesiącu rozpatrywana będzie sprawa kpt. dr. Lipińskiego oraz przemysłowców łódzkich.

Pierwszy z nich, jak się dowiadujemy prosił o obrońcę z urzędu, drugiego bronić będzie adw. Landau.

Sprawa dr. Wołoszynowskiego zawie-

ra najwięcej materiału, akta bowiem składają się

z 350 stron. Przewodniczyć rozprawie będzie major Słowikowski z Warszawy. Do sprawy tej wezwano

przeszło 50 świadków. Jak się dowiadujemy bezpośrednio po zakończeniu procesu w Sądzie Wojskowym rozpocznie się proces w Sądzie Okręgowym, gdzie na ławie oskarżonych zasiądą przemysłowcy łódzcy. (p)

Święto Dowborczyków w Ogólnokrajowy zjazd w stolicy

Gehenna, jaką przeżył polski żołnierz w czasie wielkiej wojny, walcząc nie za sprawy Polski, przyodziany w obce mundury, a następnie gnany odwieczną tęsknotą służenia pod swojemi sztandarami i znalazł się w polskich formacjach, — wywołała wprost wstrząs duchowy, nigdy nieprzemijające wrażenia, nawet po wielu latach.

Zdała, oderwani od ojczyzny, po wieloletniej tułaczce znaleźli się, jakby wysepka na oceanie, wśród rozszalałych fal bolszewizmu. A tu wielka tama teutońska, która ich dzieliła od macierzy.... Garska ich była zaledwie, mimo to zwyciężyli; wielu z nich poległo w otwartej walce, a wielu pomordowano skrytobójczo.

Śród zasp śnieżnych i mrozów za życia swego młodego przeszli Golgotę. Pocho-

wani w Bobrujsku we wspólnej bratniej mogile, na wierzchu której wielki żelazny krzyż na tym bastionie wschodnim polskiego bohaterstwa, co nawet bolszewicy uszczęśliwi, gdyż po zajęciu Bobrujska nie tknęli tych drogich pamiątek.

Te wspólne, wprost niesamowite przeżycia dziś skupiają ich w Stowarzyszeniu Dowborczyków. Mają swoją tradycję, święcą swoje święto, które w tym roku przypada w niedzielę, dnia 16-go marca; w dniu tym odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd, a rozpocznie się nabożeństwem żałobnym za poległych w Katedrze Św. Jana o godz. 10—ej rano, poczem o godz. 12—ej w południe ogólne zebranie. Bliższych informacji udziela Główny Zarząd Stowarzyszenia Dowborczyków w Warszawie — ul. Nowy Świat Nr. 40.

Ze Związku Oficerów Rezerwy Zamiana tablic

Związek Oficerów Rezerwy na Okręg Łódzki przystępuje w najbliższym czasie do zamiany tablic tymczasowych na tablice marmurowe. Przy tej okazji Komisja Tablicowa zwraca się do ogółu mieszkańców m. Łodzi z uprzejmą prośbą, aby pospieszili z zgłoszeniem dotychczas nie meldowanych i nie umieszczonych na prowizorycznych tablicach poległych łódzian. Jak wiadomo tablice są umieszczone odpowiednio do wyznania poległego na następujących świątyniach:

1) na katedrze św. St. Kostki przy

ul. Piotrkowskiej, 2) św. Trójcy na Placu Wolności, 3) Cerkwi Prawosławnej przy ul. Kilińskiego, 4) Synagodze przy ul. Wolborskiej. Zgłoszenia względnie uwagi o zauważonych niedokładnościach na tymczasowych tablicach należy skierować do Komisji Tablicowej Związku Oficerów Rezerwy na Okręg Łódzki, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 104, lub do kancelarii parafjalnych tych świątyni, na których umieszczone są tablice. Zgłoszenia będą przyjęte najpóźniej do dnia 20 h m.

Okazje do handlu z zagranicą

W biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, Targowa 63, znajdują się następujące zgłoszenia:

Firma grecka pragnie nawiązać stosunki z fabrykami towarów włókienniczych (wełnianych i bawełnianych), trykotaży, nici oraz wyrobów emalowanych i porcelanowych, celem objęcia zastępstwa. (L. 982).

Firma amerykańska pragnie wywieźć z Polski parafinę, cynk, len surowy, siemię lniane, grzyby, pierze, puch oraz szczeciń. (L. 1213).

Firma wiedeńska pragnie objąć zastępstwo wzgl. skład konsygnacyjny poważnej fabryki towarów wełnianych, bawełnianych i jedwabnych. (L. 1422).

Firma bułgarska obejmie zastępstwo firm, pragnących eksportować do Bułgarii towary wełniane, przędzę (bawełnianą, wełnianą i jutową) oraz artykuły branży chemiczno-farmaceutycznej. (L. 1385).

Firma duńska pragnie objąć zastępstwo najważniejszych firm krajowych branży włókienniczej. (L. 1372).

Firma hamburska obejmie zastępstwo fabryki, produkującej popeliny i satyny. (L. 1118).

Firma berlińska pragnie nawiązać stosunki z fabrykami wyrobów włókienniczych. (L. 1136)

Firma wiedeńska pragnie nawiązać kontakt z fabrykami przędzy wełnianej i ze sztucznego jedwabiu celem reeksportu. (L. 1235).

Firma jngosłowińska pragnie objąć zastępstwo sprzedaży towarów włókienniczych. (L. 1448).

Wydział Konsularny Poselstwa R. P. w Kairze nadesłał do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi obszerny wykaz adresów firm egipskich różnych branż, pragnących nawiązać stosunki celem importu towarów polskich do Egiptu. (L. 1416).

Bliższych informacji udziela biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, ul. Targowa 63

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Miller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (11 Lisopada 15), A. Perelmana (Cegielińska 64), H. Niewiarowski (Limanowskiego 57), S. Jankielowicz (Stary Rynek 9). (w)

Z Koła Miłośników Języka Polskiego Odczyt Dyr. T. Czapczyńskiego

Staraniem łódzkiego koła Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego dn. 11 (wtorek), b. m. o godz. 6—ej wieczorem w sali gimnazjum miejskiego im. J. Piłsudskiego (Sienkiewicza 46) odbędzie się odczyt p. dyr. T. Czapczyńskiego n. t. „Wypracowanie piśmienne w szkole średniej i powszechnej w świetle najnowszych poglądów“.

Maszyny parowe

Pod takim tytułem w nadchodzący wtorek, dnia 11 marca r. b., o godz. 8—ej wiecz. w lokalu Polskiej Y. M. C. A. przy ul. Piotrkowskiej 89 wygłosi odczyt p. Marjan Szczepański, technolog - mechanik, wychowanek Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Poznaniu.

Odczyt, ilustrowany rysunkami, poruszy dzieje maszyny parowej, jej rozwój i ostatnie zdobycze techniki w tej dziedzinie.



Najnowszy film z największą tragiczną niezapomnianą bohaterką filmu „Miłostki“ pod tytułem

W nocnym lokalu

Potężny dramat w 10 aktach ilustrujący tragiczne dzieje grzesznej matki, ukrywającej swą hańbiącą przeszłość przed ukochaną córką

W roli matki W roli córki

Erna Morena
Wielkie napięcie dramatyczne
Nocne życie złotej młodzieży

Orkiestra pod dyr. R. KANTORA

Ceny miejsc niższe
I-szy seans wszystkie miejsca 1.— zł.
następne seanse
I miejsce 2.50, II m. 1.50, III m. 1.—
Początek seansów o g. 4 pp., w soboty, niedziele i święta od 12 do 3 wszystkie miejsca po 1.— zł. i 50 gr.

APARATY DETEKTOROWE!!

krajowe i zagraniczne, w wielkim wyborze po cenach bardzo przystępnych poleca

Alfa-Radjo

ŁÓDŹ, ul. Nawrot Nr. 1
Tel. 183-60

ELIMINATORÓW

Na składzie wielki wybór

Klęska pożarów w wojew. łódzkim

41 budynków padło pastwą ognia w ciągu jednej doby Straty wynoszą łącznie pół miliona złotych

Mimo energicznej walki prowadzonej przez władze administracyjne, klęska pożarów ostatnio przybrała zastraszające rozmiary.

Oto znów zanotowano w ciągu ostatniej doby trzy wypadki pożarów zbiorowych, które zniszczyły łącznie

41 budynków,

powodując straty ponad 500.000 złotych.

Nocy wczorajszej około godziny 2-jej po północy w zagrodzie Józefa Górki we wsi Spichmierz, powiatu Tureckiego, wybuchł pożar. Mieszkańcy wsi

pograżeni byli we śnie,

to też pożar spostrzeżono, dopiero w chwili, gdy rozszerzył się już na inne gospodarstwa obejmując kilkanaście budynków.

Mając podatny materiał ogień szerzył się

z zastraszającą szybkością,

uniemożliwiając jakkolwiek akcje ratunkowe.

Na ratunek pośpieszyły okoliczne straże ogniowe, które jednak zmuszone były ograniczyć się do zabezpieczenia budynków nieobjętych pożarem, który zagrażał istnieniu niemal całej wsi, składającej się z 16 zagród.

Nad ranem po 7-godzinnej akcji pożar

zdołano ugasić.

W płomieniach zginęło kilkadziesiąt sztuk inwentarza żywego, krów, koni i świń, oraz drobiu. Poza tym przy ratowaniu dobytku z płonących domów, zostało

poparzone kilka osób.

Splonęły całkowicie zagrody Górki Józefa, wdowy Gulkowej, Józefa Zielonki, Jakóba Wojchima i Grochoty Szczepana, w liczbie 5 domów mieszkalnych, 6 obór i 7 stodół wraz ze zbiorami i maszynami rolniczymi. Straty wynoszą

około 250.000 złotych.

Jak ustalono w dochodzeniu przez policję, ogień spowodował parobek Górki, niejaki Pietrzak Feliks, który o godzinie 1-iej w nocy z latarnią o niezakrytem płomieniu udał się do stodoły po słomę i prawdopodobnie zaprzószył ogień.

Drugi pożar miał miejsce we wsi Załęczę Małe, powiatu Wieluńskiego, gdzie w zagrodzie Wiktora Pietra, od pozostałonej na stole

przy chorym dziecku świecy

wzniął się ogień. Mieszkańcy pograżeni we śnie nie spostrzegli grożącego im niebezpieczeństwa, a gdy się obudzili cały dom stał już w płomieniach. Ogień następnie przy silnym wietrze przeniósł się na sąsiednie zabudowania Józefa Patyka i Piotra Nowaka, gdzie również zniszczył całkowicie budynki mieszkalne i gospodarcze.

Mimo akcji ratunkowej splonęło doszczętnie 2 domy, 3 stodoły wraz ze zbiorami 4 obory i inwentarz żywy. Poza tym

dotkliwie poparzona

została chora córka Pietra. Straty wynoszą 100.000 złotych.

We wsi Marzenin, powiatu łaskiego te same nocy wybuchł pożar w zagrodzie Jakóba Niki, z przyczyn dotychczas nie ustalonych, który następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania i objął nie-

mal, że całą wieś.

Łuna pożaru zaalarmowała okoliczne straże, a nawet

z odległego o 17 kilometrów

Łasku na widok pożaru przybyła straż. Mimo akcji ratunkowej, utrudnionej niezmiernie ciasnotą zabudowań, uratować zdołano tylko kilka budynków objętych później pożarem, względnie ogniotrwałych.

Natomiast splonęło 3 domy mieszkal-

ne, 6 obór wraz z inwentarzem żywym, 6 stodół ze zbiorami i maszynami rolniczymi. Poza tym zostało częściowo uszkodzonych kilkanaście budynków gospodarczych i mieszkalnych. Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą około

150.000 złotych.

Powiadomiona policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyn pożaru. (w)

Koncert symfoniczny Orkiestr Wojskowych O. K. IV

Jak już donosiliśmy, w dniu 13 marca b. r. (czwartek), pod protektoratem Dowódcy O. K. IV. Gen. St. Małachowskiego, odbędzie się w Łodzi, w sali Filharmonji, ul. Narutowicza 18, wielki symfoniczny koncert orkiestr wojskowych na terenie O. K. IV. — W koncercie wezmą udział wykwalifikowani orkiestranci z poszczególnych pułków, t. j. 10 p. p., 18 p. p., 27 p. p. 28 p. S. K., 30 p. S. K., 31 p. S. K., 37 p. p. i 74 p. p.

Prócz kapelmistrzów tych pułków dyrygować będą także referent muzyczny M. S. Wojsk., kpt. B. Sidorowicz i kapelmistrz por. Jan Walter.

Program koncertu przewiduje jedynie polskie kompozycje. M. in. Uwerturę do opery „Marja” Statkowskiego, napi-

saną podług poematu Malczewskiego, „Anhellego” Różyckiego, „Suitę polską” Zarzyckiego, Uwerturę do opery „Flis” Moniuszki, „Tańce Góralskie” Paderewskiego, „Step” Moskowskiego, „Rapsodję Polską” Joteyko.

Koncert zatem ze względu na bardzo interesujący program zapowiada się bardzo interesująco, a o powodzeniu jego zadecyduje niewątpliwie i to, że jest to pierwszy tego rodzaju koncert wojskowy orkiestry symfonicznej w Łodzi.

eny na koncert bardzo popularne.

Wątpić nie należy, że sala Filharmonji w dniu 13 marca b. r. (czwartek) zapełni się po brzeży publicznością.

Początek o godzinie 8-iej wiecz.

Komitet niesienia pomocy najbiedniejszym w Zgierzu

Przed niedawnym czasem wzorem m. Łodzi, również w Zgierzu utworzony został komitet niesienia pomocy najbiedniejszym, w skład którego weszła grupa osób bardzo mało interesująca się pracą społeczną.

Wychodząc przeto z założenia, że akcja niesienia pomocy najbiedniejszym, winna być podjęta przy współdziałaniu wszystkich najczynniejszych organizacji społecznych i robotniczych, któreby w dostatecznym

stopniu były zainteresować społeczeństwo akcją niesienia pomocy najbiedniejszym, burmistrz miasta Zgierza p. Świercz, zorganizował nowy komitet, w skład którego weszły wszystkie organizacje zawodowe, koła pracowników kasy chorych, stowarzyszenia oświaty robotniczej i młodzieży rob. związku pracowników miejskich i użyteczności publ. związku włóknarzy, a równocześnie rozesłano zaproszenia do pozostałych organizacji. (w)

Wyrodna matka z zimną krwią przyglądała się tonącemu synowi

Z Włocławka donoszą:

Niejaka Julia Kozłowska, zamieszkała przy ulicy Przedmiejskiej 10, zabrała 8-letniego synka z domu i wyprowadziła go do Dolnego Szpetala.

Tam koło Mołtawy wyrodna matka, oddała go w ręce swego kochanka, Antoniego Czupryniaka, który z zimną krwią i perwersją zawodowego opryszka rzucił chłopca w wartki nurt Wisły.

Następnego dnia wyrodna matka przyszła na miejsce zbrodni i zabrała do domu pozostawione przez zapomnienie drewniane dreptaki chłopca, poczem udała się do komisariatu policji i zawiadomiła o zaginięciu syna.

Policja jednak, po zbadaniu całego szeregu świadków, aresztowała matkę i osadziła w więzieniu.

Nie widzą belki we własnym oku

Ostatni numer „Łodzianina” podaje cały szereg wiadomości o rzekomych nadużyciach „ludzi sanacji” w Zgierzu, kończy zaś wezwaniem, że ze spraw tuszyńskiej izgieńskiej winny być wyciągnięte „konsekwencje” odnośnie do starostwa i inspektora samorządowego.

Skromne żądania! A możeby tak zaangażować na te stanowiska towarzyszy z pod czerwonego buńczuka? Wtedy byłby napewno raj socjalistyczny według wzorów n. p. czerwonego burmistrza m. Brzezina, Niedźwiedzia, który za „uczciwą” gospodarkę przesiedział kilka miesięcy w więzieniu. Niedawno „za dobrą” gospodarkę rozwiązano czerwony magistrat Nowo-Radomska, na baraniej skórze by nie pisał, ilu towarzyszy za „pracę społeczną samorządową” odsiadywało w Polsce

Niepodległej więzieniu. Według tej zasady propagowanej przez „Łodzianina” prezydent m. Łodzi za nadużycia popełnione przez jego pracowników powinien wyciągnąć również podobne „konsekwencje”

Zarządy pepesowskie Kasy Chorych za nadużycia popełnione przez pracowników tych instytucji winny również ponosić „konsekwencje”, których nigdy nie wyciągały.

Ciekawa jednak jest taktyka menderów i pracy socjalistycznej w stosunku do swoich członków popełniających grube „nieformalności”. Były wiceburmistrz miasta Zgierza Szymczak pobrał pożyczki z magistratu bez uchwały Rady Miejskiej na sumę 6.000 złotych. Pogwałcono prawa samorządowe dla spraw prywatnych. Czy partja wezwiała p. Szymczaka do wycią-

gnięcia „konsekwencji”? Wprost przeciwnie. Wysłała go do Rady Miejskiej m. Zgierza i dała mu posadę w magistracie łódzkim.

Sprawa tuszyńska została swego czasu skierowana przez władze nadzorcze do Urzędu prokuratora, który sprawę z powodu braku cech przestępstwa umorzył co nie przeszkadza warchołom i oszczercom podsycania zamętu i rozstroju w Tuszyńcu.

Sąd Okręgowy w Łodzi winę oszczerców uznał, jednak biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące art. 537 K. K., że działał w imię dobra publicznego, od odpowiedzialności uwolnił. Pewien odłam prasy, zaskarżony przez burmistrza Domowicza o oszczerstwo, tendencyjnie przebieg rozprawy sądowej przekreślił.

Co do nadużyć w magistracie m. Zgierza to pracownicy, którzy popełnili nadużycie, zostali przez samorząd oddani do prokuratora, a następnie zaarrestowani.

Inowrocław — jako zdrojowisko

Inowrocław — jako zdrojowisko zawdzięcza swój rozwój powstaniu Państwa Polskiego; od tego bowiem czasu datuje się nieprawdopodobny wzrost frekwencji (tak np. w r. 1914 — 456 osób; w 1919 r. — 953 osoby; w 1920 r. — 5.904 osoby).

Wzrost ten Inowrocław zawdzięcza przede wszystkim znakomitym warunkom naturalnym, dalekim nowoczesnym urządzeniom technicznym oraz kulturalnym, dorównującym najsłynniejszym tego rodzaju miejscowościom zagranicznym.

Solanki Inowrocławskie, dzięki swoim chemicznym składnikom, przewyższają inne — światowej sławy solanki, jak: Nauheim, Kissingen lub Ischl.

Łagodny klimat dopomaga w zupełności do pomyślnych skutków kuracji.

Nie od rzeczy będzie też dodać, że bez pośrednie połączenie zdrojowiska z miastem o nawskroś zachodniej kulturze nie pozabawia kuracjusza tych wszystkich wygód i przyjemności, jakich wymaga w życiu codziennym, dając mu poza tym sielski spokój przez całkowitą izolację terenów zdrojowiska od centrum życia miejskiego.

Wielki koncert na rzecz Polskiej Y.M.C.A.

Dowiadujemy się, że w sobotę wieczorem, dnia 22 marca r. b. w sali Niemieckiej go Stowarzyszenia Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej 243 dany będzie wielki koncert z udziałem wybitnych artystów polski, jak pp. Nina Stokowska, Marja Wilkomirska, Zofia Fabry i H. Szatkowski.

Całkowity dochód z koncertu będzie przeznaczony na rozwój pracy wśród chłopców w Polskiej Y. M. C. A. i na rozszerzenie Obozu nad Lindą.

Wszystkie sprawy prasowe zostały umorzone!

Na ostatnie posiedzenie sądowe wyznaczono do osądzenia kilka spraw przeciwko redaktorom odpowiedzialnym różnych pism oskarżonych z artykułów przewidzianych przez dekret prasowy Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 roku.

Wobec tego, iż dekret ten z dniem 26 lutego r. b. przestał obowiązywać, gdyż został uchylony przez Sejm, przeto rozprawy w tych sprawach nie odbyły się.

Jak nas w związku z tem poinformował prokurator przy Sądzie Okręgowym w Łodzi dr. Jan Markowski — wszystkie sprawy prasowe wytoczone na zasadzie dekretu, o ile nie posiadały cech innego przestępstwa zostały umorzone.

Ofiarna Noc

w roli głównej

MARY DUGAN

i

CHARLES FARREL

Następny program kina

„Przedwiośnie”

Zgierzianin I. Sw.

TEATR I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

„DZIELNY WOJAK SZWEJK”.

Dziś w niedzielę o godzinie 4 popołudniu po cenach popularnych „Dzielnego Wojaka Szwejk”.

„PRZESTĘPCY”.

Dziś w niedzielę o godzinie 8.30 wieczorem po cenach popularnych „Przestępcy” — F. Brucknera.

„OJCIEC”.

Jutro w poniedziałek o godzinie 8.30 wieczorem po cenach najniższych sztuka A. Strindberga „Ojciec”.

„DZIWNIE WĘDRÓWKI SALVERMOSERA” „Dziwne wędrówki Salvemosera” sztuka Rolanda Betscha, wchodzi na repertuar już w przyszłym tygodniu w reżyserji i inscenizacji E. Wiercińskiego.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 13.

„ZONGLERKA Z VARIETE”.

Dziś niedziela o godzinie 4.20 popoł. i 8.30 wiecz. arcywesoła komedia A. Mplera „Zonglerka z Variete”, która dzięki brawurowemu wykonaniu całego zespołu zdobyła sobie podczas wczorajszej premiery pełny sukces. W próbach pod reżyserją Wł. Ziemińskiego „Oberżurawka”.

„KOT W BUTACH”.

Dziś niedziela o godzinie 12 w południe po raz ostatni bajka dla dzieci.

TEATR GEYEROWSKI

Piołrkowska 295.

Dziś, niedziela o godzinie 4-ej popoł. i 8.30 wcz. silnie dramatyczna „Biała Niewolnica”.

TEATR KAMERALNY.

„GRAND-HOTEL”.

Dziś niedziela i dni następnych lekka wesoła doskonale wystawiana przebojowa komedia Pawła Franka „Grand-Hotel” w koncertowej interpretacji Zofji Marciniowskiej, I. Trapszówny, St. Daniłowicza, M. Melny, St. Michałaka W. Ścibora, Wł. Staszewskiego i L. Tatarskiego.

Dziś niedziela o godzinie 4.30 po raz ostatni ciesząca się rekordowym powodzeniem światła komedia Verneilla, „Kochanek Pani Vidy” z Zofją Marciniowską w roli głównej.

„MAGJA” CHESTERTONA.

W sobotę dana będzie w teatrze Kameralnym premiera głośnej sztuki jednego z najciekawszych i najwiśszszych pisarzy angielskich Chestertona „Magja”. Po Warszawie, T. K.

będzie drugim z kolei, który frapującą sztukę wystawia w Polsce. Próby pod kierunkiem reż. Michała Melny na ukończeniu.

„ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH” dla szkół.

We wtorek o godzinie 4 po poł. premiera arcydzieła Jana Kochanowskiego „Odprowadź posłów greckich”, które wraz z ciekawie inscenizowanymi Sobótkami i fragmentami „Trenów” wystawia T. K. dla młodzieży szkół średnich celem uczczenia rocznicy wielkiego poety. Reżyseruje H. Buczyńska.

CHÓR P. G. ORŁOWA

Kino „Apollo” w bież. tygodniu do niedzieli 9 marca włącznie, wyświetli przy ilustracji śpiewnej film „W tajgach Sybiru”. Wzruszający ten dramat z życia wygnańców zwiększa wrażenia pod wpływem świetnej pieśni syberyjskiej katongi — stanowiącej jęk wyobalanej duszy skazańca. Doskonały chór pod dyrykcją p. P. G. Orłowa z jak najstosowniej dobranym do momentów śpiewem autentycznej pieśni syberyjskiej wzrusza do głębi duszy. Skrupulatne opracowanie nawet w nieznacznych momentach wzmacnia wrażenia, a doskonały chór świadczy — że całą powagą nieszczędząc pracy opanował swoje zadanie. Odrazu daje się wyczuć, że tylko rosyjanie mogą oddać swój śpiew tak jak tego wymaga duch pieśni rosyjskiej.

CO USŁYSZYMY PRZEZ RADJO

PROGRAM POLSKIEGO RADJA NIEDZIELA.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11.58 Sygnał czasu.

12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 15.20 Pieśni ludowe w układzie i wykonaniu Jana Żułmy. 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40 „Minister Brühl w Warszawie” — a Marjan Henzel. 16.55 Płyty gramofonowe. 17.15 „O elektryczności w świecie organicznym” — owoje dr. Burdecki. 17.40 Koncert repr. orkiestry polskiej państw Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Feljton „Duch dnia dzisiejszego” — wygł. p. Wolert. 19.58 Sygnał czasu. 20.00 Kwadrans literacki. 20.15 Koncert popularny. 21.45 Słuchowisko z Poznania. 22.15 Komunikaty. 22.25 „Ostatnia Fala”. 22.35 Komunikaty PAT. 23.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM POLSKIEGO RADJA

na poniedziałek, dnia 10-go b. m. STALE AUDYJCJE: Sygnał czasu 11.58 — 19.58 — na wszystkie stacje w Warszawie: 13.10 — Komunikat meteorologiczny, 15.00 — Kom. gospodarczy. WARSZAWA: 12.05 — 13.10 — Muzyka gramof. 15.00 — Odczyt wstępny z cyklu wykładów dla maturzystów, 15.20 — Odczyt dla maturzystów p. t.: Pierwsi trzej Bolesławowie. 16.15 — Program dla dzieci. 16.45 — 17.15 — Muzyka gramof. 17.15 — Lekcja franc. 17.15 — 18.45 — Muzyka lekka. 19.25 — Pogawędki techn. 20.05 — Pzodkowie gramofonu współczesnego. 20.30 — Koncert międzynarodowy z Warszawy. Transm. do Wiednia, Pragi, Berlina, Budapesztu, Zagrzebia i Białogrodu. 22.00 — Feljton p. t.: Drugi lot — wygł. p. majoi Kubala. 23.00 — 24.00 — Muz. salonowa. KRAKÓW: 12.05 — 13.10 — Koncert gram. 16.45 — 17.15 — Koncert gramof. 17.15 — 17.40 — Lekcja franc. 19.25 — 19.50 — Najnowsze wydawnictwa. 20.05 — 20.25 — Filozofia i psychologia buddyzmu. POZNAŃ: 13.05 — 14.00 Koncert gramof. 16.50 — 17.10 — Wrażenia z Paryża. 17.10 — 17.30 — Lekcja szach. 17.30 — 17.45 — Aud. regionalna. 17.45 — 18.15 — Aud. wokalna. 18.15 — 18.45 — Koncert mandolinistów. 18.55 — 19.05 — Pogadanka lotnicza. 19.05 — 19.30 — Aud. wesoła. 19.30 — 19.50 — Silva rerum. 19.50 — 20.10 — Odczyt p. t.: Geneza wojny 13-letniej i wieczysty pokój toruński. 20.10 — 20.30 — Odczyt p. t.: Rośliny czarodziejskie. 20.30 — 22.00 — Koncert. KATOWICE: 12.05 — 13.00 — Koncert gramof. 16.45 — 17.15 — Koncert gram. 17.15 — 17.45 — Nowości radiowe. 19.05 — 19.30 — Audyeje popularne. 19.30 — 19.55 — Wiadomości z gram. jez. polsk. WILNO: 12.05 — 13.10 — Poranek muzyki popul. 16.15 — 17.00 — Muzyka gramofonowa. 17.00 — 17.15 — Kom. Akad. Kola Misyj. 19.25 — Aud. literacka. 19.25 — 19.40 — Lek. nego 17.15 — 17.40 — Aud. dla dzieci. 18.45 — cja włoskiego. 20.05 — 20.30 — O dźwiękach ZAGRANICZNE: 19.30 — Frankfurt. Koncert symf. z udz. Em. Feuermanna. 19.40 — Monachjum. Les Beatitudes Cezarego Francka. 19.40 — Budepest. Koncert Filh. 19.55 — Hamburg. Afrykanka, opera Meyerbeera.

Sztandarowy Repertuar Kina „CAPITOL”

WKROTCE!

WKROTCE!

CZTERECH DJABŁÓW

JANET GAYNOR, CHARLES MORTON.

KOBIETA NA KSIEŻYCU

WILLY FRITSCH, GERDA ABAUNESS

NOCE BEZSENNE, NOCE SZALONE

LIL DAGOWER, IWAN PETROWICZ.

ARKA NOEGO

DOLORES COSTELLO, GEORGE O'BRIEN.

KINO CZARY TEATR

Dziś i dni następnych
II-gi ulgowy tydzień
na wszystkie seanse miejsca
po 50 gr. i 1 zł.

Sensacja jakiej jeszcze nie było. Szczyt odwagi i bohaterstwa. Pełna niezwykłych przygód dramat sensacyjno-kryminalny na tle zbrodniczych przeżyć głośnego bandyty Rinaldo-Rinaldini pod tytułem

Zielona Brygada

W rolach głównych:
Rex Lease i Patsy Ruth Miller

Nad program: Komedia amerykańska w 2 aktach.

Pocz. o 4 pp., w sob. i niedz. o 12



Wielkie arcydzieło erotyczne z życia trójkąta małżeńskiego na tle malowniczej i pełnej egzotycznego czaru Jawie

DZIKA ORCHIDEA

W rolach głównych:
Zmysłowa przewrotna kusicielska GRETA GARBO

Wytorny dystygowany, 100 procentowy Don Juan

NILS ASTHER

Pobłażliwy, wyrozumiały, prawdziwy zdradzony małżonek LEWIS STONE

Ork. symf. pod bat. Sz. Bajgelmana

KINO MIMOZA TEATR

UL. KILIŃSKIEGO Nr. 178

Dziś i dni następnych!
Wielka epopea miłości i bohaterstwa.

MURAGAN

Reżyserji Józefa Lejtesa, twórcy obrazu „Z dnia na dzień”
W rolach głównych:
Zbyszko SAWAN, Reneta Renée, Aleks Zelwerowicz

Następny program: „W TAJDZE SYBIRU”

Bank Rzemieślników Łódzkich w Łodzi

Spółdzielnia z ogr. odp.
Łódź, ul. Kilińskiego 123
(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa”)
przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.
Złatwia wszelkie operacje bankowe.

❖ SŁOŃCE ❖

Napiórkowskiego 23

Dziś i dni następnych 525

Królowie humoru i śmiechu.
Ulubieńcy wszystkich narodów.
Wystąpią w swym najlepszym obrazie p. t.

PAT, PATACHON i WIELORYB.

Początek w dni powszednie od godz. 5,7 i 9, obity o 3 niedziela i święta o 1 w niedziela na pierwszy seans wszystkie miejsca po 40 groszy

Detektory od zł. 8.50
komplet z anteną i słuchawką
od zł. 26.—
Radioaparaty i części

„RADIOLA”

Piotrkowska 88 (w poowórz.)
tel. 105-34

Czytajcie
HASŁO ŁÓDZKIE

KINO-TEATR 508
LUNA
Dziś i dni następnych
Natchnione arcydzieło Franka Borzage'a, wytwórni Foxa-Film
SIÓDME PRZYKAZANIE
Olsniewający pean na cześć wszechwładnej i wszechpotężnej miłości
W rolach głównych:
najznakomitsza dziś para artystów filmowych
Janet Gaynor i Charles Farrell
Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrykcją A. CZUDNOWSKIEGO
Początek seansów o godz. 4—ej popoł., w soboty niedz. i święta o godz. 12—ej w południe ostatni o g. 10 wiecz.
Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł. w sob. niedz. i święta od godz. 12—ej do 3—ej po poł. wszystkie miejsca po 1 zł i 50 gr.

527 TEATR SWIETLYNY
„CASINO”
Na ogólne żądanie publiczności
najnowszy film produkcji polskiej 1930 r. wytwórni Leo-Film
„Uroda życia”
pg. nieśmiertelnej powieści
Stefana Żeromskiego
Scenariusz J. GARDAN
Reżyseria JULJUSZ GARDAN
W rolach głównych:
Nora Ney i Adam Brodzisz
w rol. generała Polenowa
Bogusław Samborski
Dalszą obsadę stanowią:
Eugenjusz Bodo, Stefan Jaracz
Wiesław Gawlikowski,
Irena Dalma, L. Fritsche i inni.
Orkiestra pod batutą p. L. KANTORA
Początek seansów g. 3-jej po poł.

Z Twórczości Grupy Literackiej „Kadra”

WIDNOKRĄG WYOBRAŹNI

Próba literacko - naukowego zdefiniowania wyobraźni, pozornie wydaje się, że jest rzeczą niesłychanie łatwą, podczas gdy w rzeczywistości mamy do czynienia z zjawiskiem chwytania gotemi, nieprzygotowanymi rękoma — fatamorgany. Chodzi jej postępowe konsekwencje, jej fundamentalną wieczną postawę. Pytanie pierwsze: skąd bierze się, może być wypełnione odpowiedzią: wyobraźnia pochodzi od nas, z naszego patrzenia na sprawy otaczającego świata. Jaka jest? Dla jednych jednostek — zarodziła jej będzie rozum, zmierzający ku ściślemu obliczeniu temperatury bijącego entuzjazmem serca. Innym zaś wypływie jak nagła burza, przerażające oślnienie wiadomości; ukaże się jako coś niesłychanie bliskiego, zatrważającego bliskością, a pomimo najusilniejszych starań neuchwytnie, bo rękoma nie dotykalne.

Nim przejdziemy do postępowej konsekwencji wyobraźni, stwierdzić musimy zaistnienie jej trzeciej odmiany, odmiany, której wypływu bliżej określić nie jesteśmy w stanie, a która — w przeciwieństwie do poprzednich — jest nie poza nami, ale wewnątrz nas przetwarza się i umiejscawia.

.....Każdy z nas jest światem całkowitym i w sobie zamkniętym, pełnym tajemniczych głębin i nieznanym nam samym la bityntów...^{*)} Według doskonałego określenia Sieroszewskiego — jest ona przecież niczem innym jak tylko labiryntem, materią ciała naszego zakrytym. Trzeba zakamarki rozświetlać, wyjaśniać.

Jakiego sposobu użyć, by te wszelkie zakamarki poznać nawylot, by wszystkie zaciemnienia stały się od słońca jaśniejszymi? I dopiero w nich jak w lustrze — ukażą się rzeczy najprostsze! — postępowe konsekwencje wyobraźni, następstwa wiecznego trwałego ruchu naprzód — zmysłów w po-

^{*)} Juljusz Kaden-Bandrowski: — „Lenora” — str. 334 — 1928 — Lwów — Ossolineum.

szukiwaniu innego świata.

Wiemy, że jest ona złudzeniem, że uchyla się, ucieka ręką zdobywczym. Niemniej przeto chcemy ją zawrzeć w widnokrzęgu. I zawrzemy. Chcemy patrzenie na nią zrealizować, a ją samą uczynić najdotykalniejszą w świecie: konkretnie istniejącą.

Widnokrzęgi, to linja kołowa, obejmująca jaknajodleglej położone polacie, a jednocześnie ściśle zamknięta. Niewymierzona — zdawałoby się — a jednak okiem dosięgła, okiem mierzona, wymierzona. Oglądając widnokrzęgi — ujrzymy kierunki — podobnie i tu znajdziemy, trzy: — racjonalny, irracjonalny i t. zw. wewnętrzny, odbicie nienazwane świata tkwiącego głębo w nas.

Jesteśmy, mimo formalnych odstępstw, zawsze i wszędzie romantykami. Mimo wszystko — po dzień dzisiejszy będzie aktualne zdanie z Goethe'owskiego „Wertera”: — „Wszakże jest losem ludzkim wycierpieć swą miarę, wypić swój pułk^{*)}”. W odniesieniu nie tylko do przyciągów miłosnych. W walce zaborczej, często bez wyników, często z rozczarowaniami, w walce chwytania życia na gorącym uczynku — ileż razy przyjdzie zawołać tem werterowskim zdaniem! Czasami rzecz własna, dokonana przez samego siebie — wymyka się na odległość zmysłów naszych, trwa w tem bolesnym bliskim oddaleniu. Mówimy wówczas (jakieś musimy nie mówić), że ucieka ręką wyobraźni zjawisko już rzeczywiste, rzeczywistością rosnące.

Nie podolemy, bo podoleć nie możemy. Trwając w wyobraźni, jednocześnie w tej wyobraźni ginie. Zrozumiałe w zupełności: — czemu. Nie objęliśmy tej wyobraźni łańcuchem osiągniętości, nie potrafiliśmy zamknąć jej w widnokrzęgi. Wymykając się — własną wolę i chceniem — zatrzymać.

^{*)} Str. 95 — Poznań.

Zależy to wyłącznie od nas. Musimy wyobraźnię zamknąć, dokonawszy na niej operacji logicznej. Prócz zamknięcia — dokonać musimy konsekwentnej kordynacji, przejawiającej się w treściwym, pewnym przedmiocie tej wyobraźni. Nic, że: — „Przychodzą na człowieka takie chwile, że kryje się przed sobą i wszystkie sądy nad nim zlatują się i w niego godzą...^{*)}”. To nie zdoła odwieść nas od jakiegokolwiek twórczego zamiaru. Nie przygniotą swym fatalnym ciężarem, nie zaciemnią widnokrzęgi wyobraźni, gdy na te wszystkie w sumie wzięte niepowodzenia odpowie zbiorowa mięśni umysłu i mózgu — siła: wola. Czy to będzie wola uczucia — w męskim ujęciu Marjana Piechala, czy wola przeznaczenia — oś antycznej, greckiej mitologii — nie zmienia postaci rzeczy. Fundamentalną postawą wyobraźni będzie jej widnokrzęgiowa kordynacja, powstała z woli jako takiej i przez tę wolę dokonana.

Widnokrzęgi wyobraźni — w pisarskim tworzeniu — nie jest rzeczą błahą, niepozorną. Jego śmiała a przewidująca budowa ma niepomnierny wpływ na kwestje zdawałoby się obce — konstrukcji psychologicznej: języka utworu, myślowej formy najpierwszej a najwięcej ważącej na dzieło.

Poświadczca temu C. K. Norwid. I nie tylko poświadczca. Dochodzi do wniosku, w którym stwierdza fakt, że widnokrzęgi jako fundamentalną postawę wyobraźni wyłonionej i skoncentrowanej, właściwie: poznamy — Wolę. Jest to dla tworu i dla wysiłków twórcy rzeczą zasadniczą natury „...każdy poeta, lubo nie obmyślił ściśle ram i wszystkich efektów utworu swego, wie jednakże, iż ten się wykołocił mu nie podoleł z twórczej jego energii”. Myślę, że ów wniosek, będący zementowaniem i wykładnikiem rozważań, jest jednak rzeczą tak prostą, że chyba nie doma-

^{*)} Wacław Sieroszewski. — Pism tom VII — Warszawa, 1923 — JWBP. — str. 122.

ga się komentarzy. Obejrzymy jednak i odwrotną stronę zagadnienia. Nie: zjawisko przydatności widnokrzęgi dla twórczenia, a stosunek dzieła już wykonanego do widnokrzęgi. Pisze Stanisław Brzozowski: — „Powieściopisarz nie apelujący do świadomego przyzwolenia, musi działać za pomocą innych środków: ciekawości i współczucia, lirycznej hypnozy^{*)}”.

Jesteśmy pełni jednego zdania: — podobnie jak pustkę treści przykrywa się wirtuozeryją słowa — zabawki, podobnie brak kordynacji wyobraźni — tą treść przedzie w niechybne manowce. Temu się przeciwstawić trzeba najspieszniej i najzdecydowaniej. Droga — wiodąca ku celowi będzie stosowanie widnokrzęgi wyobraźni, to znaczy konsekwencji zniwelowego spojrzenia, to znaczy najprostszego uszeregowania wszelkiej inspiracji od wewnątrz.

Wawrzyniec Czeresiewski.

ODPOWIEDŹ

Świat wielki i szumiący barwami pochła
[nia,
Muzyką dni powszednich ogarnia, oplata,
A ja, wsłuchany w życie, ciosam twardo
[zdania,
Słowami odpowiadam na muzykę świata.
Słowa, które czekają swego wyzwolenia,
Niespokojnego życia są łagodnym echem,
Bo na wszystkie radości i wszystkie cier-
[nia
Odpowiadam spokojnym, pogodnym u-
[śmiechem.
A gdy przyjdzie samotność ciężąca strą-
[szliwie
Moc niewypowiedzianych słów w ciszę
[przemienie,
I ciszą się w skupieniu pomodły żarliwie,
Odpowiadając światu kamiennym milcze-
[niem.
Ludwik Fryde

^{*)} Str. 112 — „Pamiętnik” — Lwów — Księgarnia Polska, B. Połonieckiego.

WIESŁAW WERNIC

Człowiek, który odszedł

Nie trwało dłużej, niż ułamek sekundy. Krócej od czasu potrzebnego na zmruczenie żrenic, szybciej od najszybszej myśli ludzkiej.

Stefan Klotz otworzył mokre od wody powieki, słony posmak w ustach wyjął mu wszystko co było i co jest. Bękoł wielkiego przypływu dobiegał z ciemności. Czarna i duszna noc podzwrotnikowa, piasek nieznanego lądu i obcy, biały człowiek z dalekiego kraju, mokry, potłuczony, prawie, nieprzytomny. Szum fal łudził wielki rozruch dzięjący się gdzieś niedaleko, na górnych i dolnych pokładach „Alice” — Union Steam Ship Co. Ltd. of New Zealand.

Gdzieś niedaleko musiały błyskać światła pasazerskich kabin, znaczył białą smugą morską pianę okrętowy reflektor. Klotz uniósłszy głowę nie dojrzał nic poza mrokiem. Dźwignął się ciężko z piasku. Widać okręt znajdował się dalej niż tego można było się spodziewać. Klotz chwiał się na nogach. W obolałej głowie przewalał się prawdziwy zamęt myśli i wrażeń. Jak to się stało?

Przed oczyma rozbitka przemknęły wszystkie wydarzenia długiej podróży. Stefan Klotz, nie Anglik, nie Francuz, nie Niemiec — polski robotnik. Jechał na północ, na zachód, na południe. W fabrycznej Łodzi obsługiwał sześć warsztatów tkackich. Był najczynniejszym ze wszystkich związkowców podczas wielkiego strajku włókienniczego. Skutek nastąpił — stracił posadę. Nie dlatego, że strajkował, broń Boże; znalezione inne

przyczyny i to znacznie później. Inspektorat pracy nie mógł podejrzewać.

Między utratą posady a pierwszą morską podróżą istniała przerwa kilkumiesięcznego, tułaczego życia. Warszawa — Toruń — Gdańsk. Trzy najważniejsze etapy tego okresu. Z Gdańska przybył do Londynu, ukryty między belkami sosnowego drzewa. Teraz jechał pod pokładem „Alice”, jedyny pasażer, o którego obecności nie wiedział nikt, za wyjątkiem pomocnika kucharza, dziwnem zrzędzeniem losu, także Polaka.

Mijały skwarne dni i chłodne noce. Przez grubą szybę małego okienka widział Klotz skaliste zręby Gibraltaru, wody morza Śródziemnego, żółte brzegi Suezkiego kanału. Aż wreszcie nie wytrzymał i wyszedł pewnej, ciemnej, jak atrament nocy, na pokład. A wtedy... Klotz nie wiedział, jak to się stało. Czy okręt wjechał na rafę? Ugrzązł na mieliźnie? Okropny wstrząs zwałił z nóg podróżnych, jacy stali wówczas na pokładzie. Klotz, wychylony w pół ciała za burtę, przeleciał ponad żelazną poręczą. To było wszystko, co zapamiętał. Nie trwało dłużej, niż ułamek sekundy. Krócej od czasu potrzebnego na zmruczenie żrenic, szybciej od najszybszej myśli ludzkiej. Czas, który go dzielił od tej chwili mógł się zmieścić na przestrzeni jednej, dwu a może trzech godzin.. Teraz zapewne „Alice”, załatawszy naderżecie uszkodzenia, pruła fale w odległości kilku lub kilkunastu mil. Jutro, dziś w nocy, spostrzeże kuchcik brak niezna-

nego pasażera, ale to już nie nie pomoże. Chwila obecna stała się jedyną podporą, jedyną nadzieją robotnika. Gdzie się znajduje? Z głębi lądu biegły doń nieznane szmery nocy. Inaczej wyglądała noc w dalekiej ojczyźnie. Ruszył powoli przed siebie. Piasek przestał zgrzytać pod stopami. Szelest chłozczącej pod nogach trawy, zatrzymał go w miejscu. Od morza dęły łagodne poddmuchy wiatru. Klotz zauważył, że wiatr miał zapach i smak morskiej wody, że napemniał mu piersi, jakimś nowem, nieznanem pragnieniem. Stał tak w miejscu chwil kilka. Nie trzeba było się spieszyć. Nie warczyła nad głową stalowe osie walców, nie wirowały przed oczyma drewniane szpule pełne białych nitok. Wielki spokój ogarnął robotnika. Przeszłość leżała pogrzebana, w proch rozpadła. Przyszłość wstawała niepewna, nieznaną, nieprzeniknioną. Co go oczekiwało? Co ma stać się jutro? Dzisiaj, za godzinę, za sekunde, w tej chwili? Zimny lęk wstrząsnął dreszczem ciała robotnika. Strach szaleńczy przed czymś nieznanem kazał mu stanąć na nadbrzeżnym cyplu i wolać w przestrzeń długo i mocno. Nikt nie odpowiedział. Od morza nie mógł przyjąć żaden ratunek. Wyczerpany krzykiem upadł na szeleszczące pokrycie traw. Nie był pierwszym na tym lądzie. Rozbijały się tu niegdyś hiszpańskie galery, francuskie i angielskie fregaty krążyły koło tych brzegów. Nie był pierwszym z białych na tych brzegach, ale w żyłach jego nie płynęła krew anglosaskich zdobywców mórz, żaden z jego przodków nie podbijał ładów w armjach Napoleona ani nie walczył na statkach Wielkiej Armady. Był przedstawicielem rasy najmłodszej, ale nie pamiętał bojęw toczonych w nadgoplańskich puszczech, nosił z niemiecka

brzące nazwisko, ale nie znał czynów Wikingów północy, dlatego właśnie leżał bezradny i bezwolny na miękkiej trawie nieznanego mu ziemi. Niebezpieczeństwo mogło przyjąć w każdej chwili i pochłoniąć go na zawsze. Nie wiedział, jak długo przetrwał w każdej chwili i pochłoniąć go na zawsze. Nie wiedział, jak długo przetrwał w tym stanie. Gdy powstał było jeszcze ciągle ciemno. O, gdyby można rozpalić ogień. Niestety, nie miał zapalek, zresztą i tak byłyby zamokły. Przeszukał kieszenie ubrania. Znalazł w nich kawałek suchego chleba i stalowy szczyryk. Instynkt samoobrony poczęł brać górę nad przygnębieniem. Ruszył przed siebie. Pas nadbrzeżnej trawy nie był szeroki. Uszedł koło pięciuset kroków, gdy natknął się na pierwsze krzewy lasu.

Czarniejsza od nocy puszcza, stała posępna i milcząca. Posuwając się omackiem, natrafił na grubszą gałąź. Uciął ją szczyrykiem. Prasa ta tak go wycieńczyła, że musiał usiąść. Teraz dopiero odczuwał wszystkie skutki fatalnego upadku. Poczłł głód. Wyjął chleb i wtedy przypomniał sobie, że dzisiaj, właśnie dzisiaj, na zachodzie, północy i południu starego lądu, kiedy pierwsza gwiazda zabyłśnie... Kuchcik po ukończeniu służby miał przyjąć do jego kryjówki z prostokątem białego opłatka... To jest dzisiaj, tylko, że...

Ostrożnie obtarł chleb i przelamał go prawą ręką — lewej, potem zjadł do ostatniego okruska. Rozejrzał się jeszcze raz dokoła. Scisnął kij mocno w rękę i ruszył wzdłuż czarnej ściany lasu. Ciemność zakryła jego ślady, cisza wchłonęła szeleszczący jego kroków. Stefan Klotz z myślą o starym kraju, szedł zdobywać ląd nowy.

SERCE LODOW

Jakże niesłychanie kształtujące, jak wieść w życiu artysty podróże, nawarstwiają złoża nowych uczuć, wyczułają wzrok na krasę przyrody, zaspakajają głód wrażeń, nasycają zmysły cennem poliwem spostrzeżeń i obserwacji! —

Bo zauważył:

Tuż w niedługim odstępie czasu po pięknej książce — pamiętniku, po książce podróżniczo — geograficznej: „Wyspie na chmurnej północy”, tak serdecznie i do brze przyjętej przez krytykę, wydaje Goetel powieść „Serce Lodów” korzeniem swej treści wrosła w głębie wyspy na chmurnej północy. —

Serce Lodów — tam na dalekiej, północnej wyspie Islandji bije ono, kryjące niezbadaną tajemnicę życia i śmierci — olbrzymi manometr ziemi — legendarne i groźne. Jest ono osią powieści. —

A oto fabuła:

Prof. Zataj, znakomity geograf, na podstawie faktów zaobserwowanych podczas badania największego kompleksu lodowców islandzkich, stworzył olbrzymiej wagi teorię naukową o powolnym i zupełnym zlodowaceniu skorupy ziemskiej. Po 20 latach mozolnych studiów i badań celem ostatecznego ustalenia i skorygowania swej hipotezy (jak mniemają postronni) organizuje wraz z asystentem prof. Kordysem wyprawę na Islandję. Fakt ten w otoczeniu profesora wywołuje niebywałe wrażenie. Około tej sprawy bowiem uplotła się nieomal cała legenda.

W części jakby pierwszej powieści jesteśmy w środowisku pracy naukowej, nie odłącznym z tem jednak, w świecie nudy, skostnienia, skandalu, a nawet kabotyństwa.

Część jakby druga, w której dąży się zamknąć dni wędrówki ekspedycji po zmierzchłej i spalonej lawą i ogniem ziemi Islandji, dni pobytu na chutorze Gunara, jak również część jakby trzecia, ujmująca wyprawę do Serca Lodów — olbrzymiego masywu lodowego, — i historię serca prof. Zataja, wyczytaną przez asystenta Kordyśa z pamiętników Zataja, — należy do precyzyjnych kart literatury. Niezwykły urok wyspy na chmurnej północy legł na te karty smugą wiecznotrwałego i nieśmiertelnego blasku poezji.

Doskonała ma oprawę, wspaniała groźną i surową dekorację dramat serca prof. Zataja. Ze szczytu owej świat burzącej hipotezy kosmiczno - glacialnej jakże daleka zdaje się być, droga ku prawdziwemu Sercu Lodów, sercu Ingeborgi, cichej chłopki islandzkiej. Bez niej nie byłoby Serca Lodów, jak mówi sam prof. Zataj na ostatnich stronach swego pamiętnika. —

I właśnie miłość ta, tak skąpa w słowa, tak dyskretnie cieniowana i tonowana przez autora, wagą swej tragicznej wielkości i nieskalanej piękna — plus — fascynujące opisy krajobrazu islandzkie-

go — więcej — doskonałą sylwetkę, pogłębianą psychologicznie, prof. Zataja i sylwetę chłopów z Islandji: Nilsa, Gunara, Olafa i Einara — stawia książkę Goetla w rzędzie pierwszorzędných powieści świata. —

Nietyle dla ustalenia prawdziwości swych wniosków i tez naukowych, ile raczej wskutek powrotnej fali miłości, której 20 lat suchej i pedantycznej pracy naukowej nie zdołało zagłuszyć, podejmuje prof. wyprawę na Islandję, by raz jeszcze oczyma spokojnej męskości i rozwagi przebiec ślady serdecznej udręki duszy.

Czytając to, działa w myśl słów wypowiedzianych do Kordyśa: „Niechże pan jednak zważy, jaką głęboką trwałość ma tutaj każdy postępek człowieka: Zmieniać coś, zmieść! Ale pamiętaj, nic ci tu nie będzie darowane, nic nie zatrze się samo przez się”.

Godzina rozrywki duchowej

„Godzina życia mężczyzny“ Stanisława Bala

Świetnie przez Mikołaja Reja zapoczątkowany poczet humorystów polski starszszlacheckiej, błysnąwszy kilkoma nazwiskami przesunął się szaro przez naszą literaturę.

Tragedja późniejszego rozbioru Rzeczypospolitej nie nastrajała luźnie pisarzy naszych „na wesoło”. Próżno szukałbyś radości, humoru i dowcipu w naszej literaturze romantycznej. A później katastrofa roku 1863 padła znów kirem i cieniem na twórczość polskich pisarzy.

Kilka nazwisk takich, jak święty w feljetonach swych Bolesław Prus, jak Rodość, Lam, czy Zagórski, są naogół zjawiskami odbitemi.

Już bogaty w humorystów jest początek wieku XX. Jeśli jednakowoż chodzi o wybitnie rasowych feljetonistów, takich jak Awerczenko, Teffi czy Zoszczenko, to ze smutkiem konstatować musimy, że literatura polska chorująca na hiperprodukcję n. p. poezji, w tej dziedzinie jest nader uboga.

Dlatego też z pełnym zadowoleniem bierzemy do ręki tomik doskonałych feljetonów Stanisława Bala, p. t. „Godzina mężczyzny”. Zasłużony i popularny dziennikarz łódzki zebrał w nim swe najlepsze no-

Pragnienie dopełnienia owego kręgu, którego pierwsze ogniwa utworzyły się były w czasie jego pierwszego na wyspie pobytu, przygnało Zataja zpowrotem na Islandję. Tlumione i dławione wspomnienia miłości przywabiły go tu niewygasła nigdy iskra promienna czaru.

Czyż jednak mógł mówić głośno on, sławny prof., człowiek oznaczony dokładnie norm i obowiązków, o płomiennym młodzieńczym porwywie własnego serca, o miłości niezapomnianej Ingeborgi, żony ponturego chłopca Einara, miłości kobiecej, której równie szlachetnego przejawu już nie spotkał?

Nie dziwimy się już tajemniczej atmosferze, spowijającej stale całą sprawę Serca Lodów, atmosferze, nabrzmiałej utajoną dynamiką serca.

Prof. Zataj poznanie, prawdę wyrażoną słowami skierowanymi do Kordyśa: „Bo

widzi pan, z biegiem lat, w miarę jak narasta dorobek pracy i życia, jak potężniejsze słowa i duma — wzmaga się wątpliwość wewnętrzna co do sensu i celowości naszych wysiłków. Jest jakieś tragiczne prawo równowagi pomiędzy czynem i bezwładem, uniesieniem i rozpaczą, ogromem i nicością ludzkich zamierzeń” — prawdę tę okupił wieloletnią udręką serca. —

Czyż nie są pełne utajonej głębi i te jeszcze myśli Zataja o pogwałconej treści życia:

„Niechże pan spojrzysz na ten lodowiec. Przed chwilą mówiliśmy o tem, gdzie był, a przybyliśmy tu, aby odgadnąć, gdzie będzie. Los ludzkości związany jest pono z tą kwestją. Tymczasem, jak pan widzi, lodowiec ten ma swe granice namacalne na ludzki rozum niemal stałe. I dziś jest ciepły dzień, a na naszych wymyślonych polach białej śmierci rosną kwiaty i krzewi się trawa. Ludzie tu żyją tacy sami, jak my i tem samem życiem, co nasze. A nam się zdaje, że ich niema, los ich gotowiliśmy zlekceważyć jak igraszkę i, jeśliby doszło do tego, oddać na pastwę wyobraźni naszej zimnej i okrutnej!”

Jakże późno przyszło poznanie! O wie le zapóźno! Po jakiejś paraboli życia stała mu się jasną i oczywistą prawda o pogwałconej treści życia!

Tymczasem Serce Lodów — pomnożyło się o serce człowiecze, serce kochającej Ingeborgi, która zamknięta, uparta, cicha i wierna patrzyła ciągle na szlak, skąd przyszedł i dokąd odszedł ukochany, która zwyciężona tęsknotą poszła na bezludne lodowce i zginęła, — smużką swe go człowieczego ciała wtapiając się w serce o wielekroć potężniejsze.

Któż wie, mokie istniało w niej tajemne pragnienie samopalenia, złożenia siebie na ołtarzu tej wielkiej umiłowanej idei prof. Zataja, aby przez to nabrała ona jeszcze większej mocy i wartości, może kornie chyliła czoło przed potęgą tajemną, która tam w dalekim kraju miała władzę nieprzepatą nad duszą Zataja, a może czyn ten tragiczny był tylko odruchem bezbronnego serca ludzkiego? — żalosną i niemą skargą tęsknotą pokonanego serca?

Jakkolwiek do tego przyszło, powieść, którą Goetel usunął na tym temacie jest najhartowniejszą próbą jego artysty, gdzie wśród wielu możliwości konstrukcji i powiązania widzimy tę, tak trudną a jednak prostą: konstrukcję, którą może nazwaćby można, retrospektywną, — konstrukcję motywacji czynów teraźniejszych psychologicznymi przesłankami, biorącymi początek z głębi przeżytych dalekiej przeszłości, — gdzie technika rozspytowania wątku powieściowego zbliża się do genialnej techniki Conrada.

Z powieści Goetla bije wyzwolony duch artysty!

Antoni Madej.

Do

P.T. PRENUMERATORÓW

W razie późnego doręczenia lub nieotrzymania pisma prosimy P. T. Prenumeratorów zawiadomić administrację „H a s ł o” tel. 163-66.

JOHN R. NEWHAM

Przyzwyczajenie to druga natura

Nigdy dotąd nie zdarzyło mi się przepływać kanału w czasie takiej burzy, a przede wszystkim pod tym względem bogate doświadczenie

W chwili odjazdu z Ostendy morze już było wzburzone i zdawało się, że fale stają się groźniejsze za każdym obrotem śruby okrętowej.

Na pokładzie znajdowało się tylko kilka osób z pośród tych wielu, które wykupiły bilety.

Kołysaliśmy się, przetruceni z jednej strony na drugą. Okręt zachowywał się jak pijany. Należałem do liczby tych szaleńców, którzy pozostali na górnym pokładzie. Prawie wszyscy inni znajdowali się w swych kajutach. Około dwunastu „nie zwyciężonych” dzielił mój los. Silny wiatr zmuszał do trzymania się barjery. Fala przerzucała się poza dolny pokład i lada chwila miała nas dosięgnąć.

— Cudownie! — zawołał mój sąsiad (był on jedynym, który nie trzymał się żadnego oparcia). Przytaknąłem mu.

— Nie rozumiem, dlaczego wszyscy ukryli się na dole, — ciągnął dalej — byłoby dla nich zdrowszym, gdyby przyszedł tu na górę, — a świeży powiew morski przejedziłby wszystkie przykre myśli z ich głów i wszystkie choroby z ich organizmu.

— I ja nie mogę ich zrozumieć — dorzucałem.

Sąsiad mówił w dalszym ciągu, lecz trudno było zrozumieć jego słowa z powodu burzy. Nadto — zamiast słuchać, musiałem uważać pilnie, aby zachować równowagę.

— Ludzie przypuszczają, że tu dostaną morskiej choroby; tam czują się lepiej — odkrzyknął mi. Mój znajomy skinął głową i zawołał:

— Autosugestia! Wogóle nie rozumiem, jak można zapasać na morską chorobę. Trochę kołysania się nie może sprawić przykrości nikomu!

— Naturalnie — odparłem, usiłując podnieść się z podłogi, o którą mnie tylko co obaliło.

— To zdrowo użyć nieco ruchu — zakończył.

Wtem jeden z „pokonanych” zbiegł na dół. Przyjaciel spojrział na mnie porozumiewawczo: — Na dole będzie się czuł pewniej — rzekł.

Okręt pokonał właśnie olbrzymią falę i spadał niemal stromo. Odnosiło się wrażenie spadku w przepaść.

— Pozwoli pan cygaro — spytał znajomy. — Wyciągnięta cygarnica podsunął mi pod nos. Zrozumiałem grożące mi nie-

bezpieczeństwo i zadygotałem prawie jak statek.

Lecz równocześnie zauważyłem jakgdyby pogardliwy wyraz na twarzy mego nowego przyjaciela, nabrałem więc rozpędu, wyciągnąłem cygaro i wsadziłem je w usta. Miałem jeszcze nadzieję, że przy tym wietrze nie uda się zapalić zapalki. Ale dla mego współtowarzysza podróży nie stanowiło to, niestety, żadnej trudności. Udało mi się tylko, dzięki temu, iż jestem abstynentem, uchylić się od zaproszenia, aby się czegoś napić dla odświeżenia się.

W momencie, gdyśmy zapalili cygara, zniknął jeszcze jeden podróżny. Nieustannie byliśmy miotani z jednej strony na drugą. Kilku jeszcze pasażerów, których twarze przybrały barwę zieloną, ratowało się ucieczką na dół.

Pełen złośliwej nadziei spoglądałem na mego współtowarzysza, lecz ten zdawał się być pewniejszym, niż poprzednio. Z rękami w kieszeniach spacerował beztrosko i spokojnie po pokładzie, jakgdyby po ulicy miasta. Ani razu nie stracił równowagi. Nawet marynarze spoglądali nań ze zdumieniem i zawiścią.

— Taką przejażdżką sprawia mi przyjemność — rzekł nagle.

— Sądzę, że dziś morze jest nazbyt wzburzone — zauważyłem nieśmiało. Roześmiał się: — Jest tem piękniejsze. Nie lubię morza, gdy jest gładkie, jak płótno. Jednostajna podróż nuży mnie. Lecz dziś jest właśnie przyjemnie!

Dwaj z pośród pasażerów byli widocznie innego zdania, bo gwałtownie przenieśli się na dół. Spojrzeliśmy za nimi. Mój przyjaciel — szycerco, ja — niejako z zazdrością.

Paliliśmy w dalszym ciągu. Były to bardzo mienne belgijskie cygara. Czynnikiem wysiłki, aby swoje czempredziej zgasić, lecz przekłete paliło się wciąż dalej, a gdy rzuciłem je na ziemię, przyjaciel podniósł je i podał mi, wytkając moją nieuwagę.

Jeszcze jeden pasażer odszedł. Pozostali — wytrzymali tylko pół godziny, potem również zniknęli. W godzinę po odjeździe z Ostendy byliśmy już tylko obydwaj na pokładzie. Dobry humor mego towarzysza nie był udany: w istocie nie cierpiał na morską chorobę.

Po dalszych trzech kwadransach zmogło mnie wreszcie. — Przepraszam — wyjęczałem i rzuciłem się schodami w dół.

Dopiero w Dover spotkaliśmy się znów. Życzliwie uśmiechnął się do mnie, usiłowałem odpowiedzieć mu również uśmiechem.

— Co to była za wspaniała jazda! — zawołał — wypoczęty i odświeżony będę mógł wrócić do pracy.

— Ale w swem biurze czuje się pan chyba daleko lepiej? — wyraziłem przypuszczenie.

— Nic podobnego. Nie pracuję w żadnym biurze. Jestem przecież konduktorem tramwajowym!

Thom. K. L.

HASŁO FILMOWE

Niedole życia Pata i Patachona

Wielcy komici nie stąpali w młodości po różach

Wysoki i chudy Pat jest o dziesięć lat starszy od niskiego, okrągłego Patachona.

Urodził się w Kopenhadze, gdzie ojciec jego zajmował się blacharstwem.

Większą część swych szkolnych czasów spędził w Chicago. Tu przeżywał najcięższy okres swego życia.

Wkrótce potem rodzina jego wyjechała do obcego miasta, gdzie spotkał ją wielce bolesny cios: ojciec został przejechany przez tramwaj.

Matka więc musiała dbać teraz o utrzymanie całej rodziny, której stan był opłakany. Niedługo jednak po tym wypadku zaświatał promyk szczęścia.

Rodzinnie Szenstremów (Pata) wypłacono dość znaczną sumę jako odszkodowanie, poczem cała rodzina znów powróciła do Danji. Tutaj wstąpił Karol do inżynierskiej, gdzie uczył się tego zawodu.

Nieprzearty jednak pociąg do teatru rósł w sercu coraz więcej i wkrótce udało mu się wstąpić do teatru Norrebro.

Tam grał przez szereg lat, ale zarabiał minimalnie.

Przez dłuższy czas otrzymywał gażę; 50 koron miesięcznie. W roku 1910 wstąpił Szenstrem do wytwórni Nordisk Film, gdzie stał się wkrótce aktorem poszukiwanym niemal przez wszystkie przedsiębiorstwa filmowe.

Gdy reżyser Lan Lauricen zaczął pracować samodzielnie, Szenstrem filmował pod jego kierownictwem już wspólnie z Patachonem.

Ten mając 4 lata był z ojcem swym, zewcem, pierwszy raz w cyrku. Tam występował podówczas bliźniak z zabawną świnką. W pewnej chwili wkroczył mały Harald (Patachona) na arenę cyrkową i spytał bliźniaka czy chce wspólnie z nim występować.

— Nie — odrzekł bliźniak — zbyt młody jesteś.

Mając 7 lat trenował Harald koźła i zamierzał z nim występować na ulicach miasta.

Po confirmacji nauka go nie zajmowała, natomiast centralnym punktem jego zainteresowań był cyrk.

Pewnego dnia pobiegł do dyrektora budy cyrkowej, stając przed nim na rękach, na głowie, fikał koziółki i wreszcie ku ogromnemu swemu zadowoleniu został przyjęty.

Tu rozpoczął młody Harald swój bieg życia w cyrku. Występował jako człowiek — zmięja i uchodził na owe czasy za najznakomitszego bliźniaka.

Pewnego poranka otrzymał korzystne engagement do wytwórni filmowej, w której pracował Pat.

Od tego czasu jeden jedyny raz Karol Szenstrem i Harald Madsen nie byli Patem i Patachonem.

W powyższym bowiem filmie Pat grał Don Kichotą, zaś Patachona Sanszo Pansę. Tutaj wykazał Pat więcej niż w innych rolach swoje zdolności aktorskie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że łagodny i budzący śmiech swoją komiczną postacią Patachona w wymienionym wyżej filmie był godnym partnerem długiego Pata.

Złociste loki Mary Pickford

w Muzeum Narodowym w Waszyngtonie

Jak wiadomo, najulubiejsza i najwięcej szanowana gwiazda filmów amerykańskich, Mary Pickford, zdecydowała się obciąć swoje słynne złociste loki dopiero po śmierci swej matki, Charlotty Pickford. Ta ostatnia bowiem ubóstwiająca swą córkę, pielęgnowała jej włosy, jak skarb najdroższy.

Z drugiej strony, dla znakomitej artystki, grywającej stale role podlotków, kręcone te loki były jakgdyby symbolem powodzenia, berłem władzy nad milionowymi rzeszami, uwielbiającymi małą „słodką Mary”.

Dopiero niedawno, przystępując do

W swych „Uwagach o kinematografii”, drukowanych w nr. „Kino - Teatru” pułkownik Leon Łuskino isze:

„...Gdzieś, kiedyś czytałem, że pewnego razu wybudowano w Ameryce most na Missisipi. Inżynierowi, który go budował, polecono skotstruowanie czegoś niebywale mocnego. Inżynier podał temu zadaniu, gdyż opinia konstruktorów - rzeczoznawców, obejrzawszy ów most, orzekła: „jest to most najmocniejszy na świecie”.

Niezależnie od powyższej opinii, świat artystyczny, nie wiedzący o definicji fachowców, tak się wypowiedział: „no-

wy most na Missisipi jest niewątpliwie najpiękniejszym z istniejących na kuli ziemskiej mostów”. Otóż ów inżynier, dążąc do Mocy, dotarł do... Piękna!...

Zapytano mnie niedawno: „gdzie się kończy technika, a zaczyna sztuka filmowa?” Odpowiedzią na to pytanie jest wyżej przytoczony przykład.

Realizator filmu w dążeniu do najdoskonalszej techniki dociera... do Piękna.

Sztuka filmowa tak ściśle zespolona jest z techniką filmową, że bez doskonałej techniki, nie może być doskonałego filmu.

Gra aktorów, to tylko cząstka tego piękna, któremu kino absorbuje uwagę widza. Film rządzący jest prawami ruchu i światła. Ruch ludzkich mięśni i światło ludzkich oczu stanowią drobną zaledwie część w ogromnie możliwościach ruchowych światłych zgromadzonych w wszechświecie. Istnieją już filmy, które nie znają aktora, a pomimo to są one filmami doskonałymi, są najprawdziwszym kinem, bo gra w nich światło i ów ruch bezosobowy, uniwersalny, którego umiejętnie przeniesienie na taśmę filmową stanowi kino.

Do takiego przeniesienia służy przeciw techniką filmową. Pomijam tu milczeniem prawa montażu (tak doniosłą odgrywającą rolę) i szereg innych przyczynków, tworzących dobry film. Pomimo bowiem tego przemilczenia niewątpliwie jasnym staje się dla każdego, że właśnie doskonała technika w kinematografii decyduje o wartości filmu, że właśnie przez technikę dochodzimy do sztuki filmowej. Odnosi się to również i do gry aktorów. Kto wdział grę Conrada Veidta w „Człowieku śmiechu”, ten uświadomił sobie musiał, iż mąska, jaką stworzył, to wynik uciążliwej pracy nad muskulaturą, to świetne techniczne opanowanie mięśni twarzy. Takie techniczne wyszkolenie każdego muskułu i każdego nerwu decyduje o doskonałości gry aktora i o jego wartości, jako „gwiazdy”. Greta Garbo, obecnie jest najcenniejszą aktorką, z pośród setek przepięknych gwiazd. Niewątpliwie ustępuje niejednej urodą, ale wszystkie zwycięża techniką swej gry.

Reasumując powyższe stwierdzamy, że... w dążeniu do najdoskonalszej techniki filmowej docieramy do... Piękna!

Ludomir Rubach.

Film na usługach muzyki
(Interpretacja filmowa gry Paderewskiego)

Dla naocznego wniknięcia w technikę palców gry wielkich wirtuozów fortepianowych, poczęto ostatnio stosować zdjęcia kinematograficzne, które następnie wyświetla się w zwolnionym tempie, dającem możność zapoznania się ze specjalnym układem palców i dłoni przy atkowaniu najtrudniejszych ustępów w rozmaitych utworach koncertowych.

Każdy pianista, wiedzący o tem doskonale, jakie pierwszorzędne znaczenie ma układ ręki oraz wyrobienie palców, zrozumie, że tego rodzaju pokaz stać może pierwszorzędnym środkiem pedagogicznym.

Z dziedziny tej sfilmowano niedawno w Paryżu grę Paderewskiego i taśma ta już jest produkowana w konserwatorium pary-

skim, ku niezmiernemu zainteresowaniu się wszystkich przyszłych wirtuozów fortepianu.

W danej chwili podlegają sfilmowaniu etudy Szopena w interpretacji najznakomitszych pianistów i ma być wydane specjalny album tych zdjęć, udostępniające zapoznanie się ze szczegółami technicznego wykonania tych utworów przez mistrzów fortepianu.

Powieść Remarqua na filmie

— Wytwórnia Universal nabyła prawa przeróbki na film powieści Remarqua: „Na zachodzie nie nowego”. Amerykański specjalista tematów batalistycznych, ukończył już pracę nad dostosowaniem tej po-

wieści do ekranu. Realizacja powierzona będzie Pawłowi Fejosowi, znakomitemu reżyserowi węgierskiemu. W roli głównych wystąpi Norman Kerry. Obecnie przygotowuje się ekspedycja do Europy, gdzie odbędzie się część zdjęć.

Dramat przed kinem

Przed jasno oświetlony fronton olbrzymiego kina „Palace” w Paryżu, co chwila zajeżdżały wykintne auta, z których wysiadły strojne panie, błyszczące złotem i brylantami, wytwórni panowie, dostojne matrony, starzy i znudzeni lowlasi...

Arystokracja, dyplomacja, patężna finansjera, modne kokoty — wszystko reprezentowane było w tym rozbawionym i rozflirtowanym tłumie, który przewijał się, jak wąż, przez wspaniałą bramę i znikł nagle w olbrzymiej sali...

Dziś odbywała się właśnie premiera zdawną oczekiwanego i reklamowanego filmu p. t. „Gdy miłość kończy się...”

Violetta Marina w roli głównej!

Już samo to jedno starczyło, aby nowy film stał się największą atrakcją sezonu. Od całych tygodni szpały najpoczytniejszych dzienników zalegało to imię, w setkach artykułów wielbiono jej urodę i wdzięk fascynujący. W każdym oknie wystawowym widniały jej fotografie, a tłum ośniony i zahypnotyzowany jej urokiem powtarzał w zachwyceniu: — Violetta Marina! Violetta Marina!...

Nie dziwnego więc, że przy kasach kina „Palace” staczano formalne walki, a w dniu premiery nowego filmu przakupnie

przedawali bilety wejścia po cenach poczwórnych.

Violetta Marina była na ustach wszystkich.

Nawet olbrzymie lampy elektryczne, umieszczone na bramie kina „Palace” zdawały się dziś świecić jaśniej i piękniej, — jakby pragnąc uczcić uwielbianą artystkę.

A tłum płynął ciągle, falował, jak sturbarwne morze, kołysał się, wydłużał, a potem nikt!

Na progu kina siedziała postać. Stara, wychudła, sterana kobieta. Smutna bardzo. Dziwili się czasem przechodnie, co robi w tem miejscu — taka biedna... Zebraćka może... Nie, nie! Jakiegoś dostojnego ma w twarzy i dumę... Okryta jest starymi aksamitami i laszkę ma w ręce.

Zresztą tłum nie interesuje się nią zbyt nio. Każdy popatrzy, zatrzyma się chwilę i idzie dalej... Jacys poważni i bardziej illościwi panowie próbowali nawiązać ze starą damą rozmowę, ale zbyt ich niecierpliwie ruchem głowy. Pewna młoda roześmiana osobka, uwieszona na ramieniu pięknego oficera, — podała starszuce banknot, ale ta odrzuciła jałmużnę i dalej siedziała obojętna na wszystko i ciągle dawała nie smutna...

Od czasu do czasu patrzyła na oświet-

lone kino, a wówczas westchnienie głucho dobywało się ze starczej piersi.

Tłum rozproszył się z wolna.

Staruszka powoli wstała i zamierzała już odejść, gdy wtem zajechało ogromne auto, a po chwili wysiadł z niego stary, bardzo elegancki jegomość i, wspierając się na lasce, zwolna kierował swe kroki do kina. Staara dama zadrżała, jakiś bolesny uśmiech przeleciał przez jej twarz jeszcze piękna, lubo zmarszczkami i różem pokryta. Nagle cicho zawołała:

— Markizie!...

Stary pan odwrócił się prędko. Zakłopotany zdjął kapelus.

— Co pani sobie życzy?

Staruszka roześmiała się...

— Markiz mi nie poznaje?... A przecież tak nie dawno jeszcze był pan moim wielkim miłośnikiem... Pamiętasz Markizie?... Młodość całą szumną i bujną spędził pan w moich przybytkach. U mnie za kulisami... uwodził pan moje najpiękniejsze aktorki. Łożę miał pan w moich teatrach... A teraz... Markizie Rochefort!... zapomniał pan o mnie zupełnie...

— Daruję pani, ale pamięć mię zawodzi...

— Nie trudź się Markizie... Znasz mię dobrze... Jestem Kaliope... muza teatru...

— Kaliope!...

Stary pan wyciągnął kuniej obie ręce.

— Co pani tu robi o tej porze?... taka sama, opuszczona?

Kaliope wybuchnęła gorzkim śmiechem.

— U mnie tak teraz strasznie pusto i... zimno. Opuścili mię wszyscy. Chodzę tu czasem, aby zobaczyć ludzi... Ale dość smutków!... Taka jestem rada Markizie, że Cię znów po tylu latach zobaczyłam... Chodź pan do nas... Gramy dziś „Kola Edypu”. Świetny jest Charates... Chodź prędzej... Markizie... Wszyscy ucieszą się bardzo... a po przedstawieniu pojedziemy razem na kolację... Jak dawniej... Stary ubierze się różami... Pamiętasz Markizie?...

I z kokieteryjnym uśmiechem stara dama ujęła Markizę pod ramię. Ale Rochefort odwrócił się z zakłopotaniem.

— Darujesz, droga Kaliope, ale dziś nie mogę...

— Idziesz do kina?... I ty mię tak zdradzasz?

— Idę... dziś bowiem gra boska Violetta Marina... Chcę zobaczyć jej cudny uśmiech, jej oczy... A poatem muszę ci powiedzieć, Kaliope, że kocham ją... Bądź zdrowa, Kaliope!... Zresztą u was tak teraz smutno...

Markiz Rochefort odszedł prędko... Stara Kaliope popatrzyła za nim chwilę w zamysleniu, przetarła chustką zażawione oczy i nagle syknęła z nienawiścią...

— Zabiła mię... ta... nowa ta — dzie sięta muza!

J. N.

TEN, KTÓRY PRODUKUJE WISIELCÓW...

Wywiad z katem angielskim

P. Pierrepoint, 60-letni starzec o wciąż niemal uśmiechniętej twarzy i głowie, przy próżnej siwiznie, jest zdania, że morderców należy stanowczo uśmiercać. Obywatel ten bowiem jest o tyle zainteresowany w tej sprawie, że poza swoją pracą, jako pomocnik piekarski, lub też pracownik w przemyśle metalurgicznym, pełni funkcje kata angielskiego od mniej więcej 20-tu lat.

Właściwie to p. Pierrepoint bynajmniej nie ma wyglądu kata. Człowiek, nieznający go bliżej, uważałby go raczej za właściciela mleczarni, dzierżawcę majątku, albo też niezłe sytuowanego majstra fabrycznego. Zawsze pogodnego usposobienia, grzeczny, spokojny i nade wszystko zdrowy, p. Pierrepoint spieszy zawsze po dokonanej egzekucji do domu, wypija kilka filiżanek mocnej herbaty i pozwala sobie regularnie na dwugodzinny drzemkę, by po takim wysiłku przywrócić swoje usposobienie do równowagi. Zrozumiałe jest przeto, że nie łatwo przychodzi mu

wypowiadać się za zniesieniem kary śmierci.

Komisja prawnicza Izby gmin, która dyskutuje obecnie nad sprawą zniesienia kary śmierci, napewno nie zdobywa się na tak mocne argumenty, jak p. Pierrepoint. Poniekąd trudno nie przyznać mu racji, skoro ro twierdzi, że „skazaniec ułaskawiony, któremu zamieniono karę śmierci, na dożywotnie więzienie, jest materialnym ciężarem dla społeczeństwa, z drugiej zaś strony

należy każdego, kto morduje karać w ten sam sposób”.

Jednym słowem kat angielski jest za utrzymania kary śmierci, gdyż w gruncie rzeczy... lubi swój zawód. Przykro mu jedynie, że nie może poświęcać mu wszystkich swych sił, albowiem nie zapewnia mu to dosyć dochodów. Z tej to przyczyny zmuszony jest wyrabiać na zmianę różne ciasta i cukierki, względnie pracować w odlewni żelaza. Jak już zaznaczyliśmy wyżej, p. Pierrepoint jest człowiekiem usposobienia dobrego. Tak np. nie wspomni na nigdy słowem o swych czynnościach podczas rozmów z żoną. Nietylko w stosunku do żony objawia tę zrozumiałą zresztą powściągliwość, bo gdy przedstawiciel jednej z agencji prasowych postawił mu pytanie, ilu ludzi właściwie posłał na rozkaz prawa na łono Abrahama — nie chciał odpowiedzieć. Zaznaczył tylko miachodem, że ilość ta jest w każdym razie spora.

Nie jest jednak wykluczone, że p. Pierrepoint

straci swe zajęcie

już w najbliższym czasie, albowiem niezależnie od roztrząsania kwestji zniesienia kary śmierci, czynniki miarodajne w Anglii rozpatrują sprawę wprowadzenia kary śmierci na krześle elektrycznym. Komisja prawnicza Izby gmin zawezwała już nawet do Londynu dyrektora amerykańskiego więzienia Sing - Sing, Lewis E. Lawesa, który ma wydać swą opinię co do tego sposobu trącenia skazańców. Lewis jest podobno za wprowadzeniem krzesła elektrycznego w Anglii.

Parlament angielski ma jednego tylko członka z kompetencją wypowiedzenia się w tej sprawie, a to na zasadzie przeprowadzonych przez niego prób odczuwania wymiaru kary. Członkiem tym jest Walter Ayles, który wszedł do parlamentu z ramienia partji labourystów. Przesiedział on już 2 i pół roku w więzieniach angielskich za opór władzy i niewykonanie obowiązku, wynikającego z powszechnej służby wojskowej w czasie ostatniej wojny. Widział w więzieniach niemieckich jak

5 - ciu skazanych na śmierć,

rozmariał z nimi na krótko przed straceniem. Wśród tych skazańców znajdował się również przywódca Irlandczyków, sir Roger Casement, skazany na śmierć za zdradę główną. Ayles jest zdania, że kara śmierci wpływa demoralizująco na więźniów, którzy muszą być świadkami zabiegów i starań władz dookola wytworzenia w skazańcu poczucia wartości swego życia, by mu je potem zabrać.

Być może, że Anglia zdecydowałaby się na wprowadzenie krzesła elektrycznego, gdyby takich wypadków, jaki miał

miejsce z mordercą Johnem Lee'em, który

zawleczono trzykrotnie na szubienicę i tylekroć z powrotem do celi z tego powodu, że zawiódł mechanizm platformy pod

szubienicą — było znacznie więcej. Ponieważ prawo angielskie nie dozwala na przeprowadzanie większej liczby eksperymentów z jednym i tym samym skazańcem na szubienicy, trzeba było go ułaskawić,

względnie obniżyć karę do 15 lat ciężkiego więzienia. To też Lee po odsiedzeniu tej kary odzyskał wolność i prowadzi od-tąd niezłe prosperującą knajpę na jednym z przedmieść Londynu.

Na czem polega wyższość amerykańskiego robotnika?

Prof. Thomas T. Reade z uniwersyte-tu w Kolumbji po trzyletnich badaniach i zestawieniach statystycznych doszedł

do wniosku o bezwzględnej wyższości ro-botnika amerykańskiego nad europejskim i azjatyckim. Uzasadnienie tych

wniosków i rozpatrzenie przyczyny stwierdzonego stanu rzeczy złożyło się na obszerną pracę, wydaną świeżo przez profesora Reada i zawierającą nader ciekawe dane oraz rozumowania na ich podstawie.

Autor zapewnia, że robotnik amerykański, mimo iż zużywa mniej energii, aniżeli jego koleczy, pochodzący z innych części świata, zdobywa się na większą wydajność, pracy w przeciągu roku. Szczególny objaw ten wyjaśnia autor ogólnym poziomem przemysłu amerykańskiego, w którym stosowana racjonalna pomoc maszyny nie czyni z robotnika „niewolnika pracy”, ale świadomego rze-czy kierownika, za którego pracują „liczni niewolnicy mechaniczni”. Przejęta wytwórczość roczna pracownika w Stanach Zjednoczonych jest dwa razy wyższa od przeciętnej wytwórczości rocznej Kanadyjczyka, dwa i pół raza wyższa niż Anglika i Belgijczyka i czterokrotnie przewyższa wydajność rocznej pracy Niemca. Zdaniem profesora Reada przyczyną się do tego wyniku w znacznym stopniu amerykański system ekonomiczny, pouczający kierowników wielkich fabryk i wytwórni o konieczności znalezienia dla każdego pracownika najlepiej odpowiadającego mu zajęcia.

Wykazawszy, że każdy naród, powiększając swoją zdolność wytwórczą, powiększa tem samym swoją zdolność spożywczą, twierdzi autor, że przy systemie amerykańskim praca rozdzielona jest rozumnie i przezornie w ten sposób, że zbyt wyprodukowanego materiału może zapewnić wygodny tryb życia zarówno dla pracodawcy, jak dla pracobiorcy. Błąd Europejskiej pojęcia polega na przypuszczeniu, że istnieje granica możliwości produkowania dla każdego kraju i że im mniej wytwarza każdy poszczególny pracownik, tem więcej pozostaje dla pozostałych jego towarzyszy. Jest to — zdaniem prof. Reada — zapatrywanie z gruntu fałszywe. Niema — utrzymuje on — granicy produktywności, jakie osiągnąć może jakikolwiek kraj na świecie. Robotnik ograniczający rozmyślnie pracę, jaką może wykonać w ciągu dnia, przyczynia się dobrowolnie do wytworzenia takiego stanu rzeczy, przy którym niemożliwością jest dla niego i dla jego towarzyszy życie wygodne, a zarazem zapewnienie stałego obrotu włożonego przez przedsiębiorcę kapitału. Robotnik amerykański dąży świadomie i celowo do coraz wyższej wydajności własnej pracy i dlatego przyjmuje z wdzięcznością wszelkie ułatwienia techniczne, jakich dostarcza mu pomysłowość wynalazców, a także racjonalizacja wytwarzania i tą właśnie drogą dochodzi do tak imponujących wyników.

Wyższość amerykańska w dziedzinie wydajności rocznej pracy osobnika. — konkluduje prof. Read — starczy za wyjaśnienie, dlaczego obywatel Stanów Zjednoczonych, zarówno przedsiębiorca jak robotnik, korzysta z daleko wyższego stopnia komfortu życia, aniżeli tej samej kondycji obywatel wszelkiego innego kraju świata.

Szkoda, że prof. Rear napisał i wydał książkę swoją przed kryzysem przemysłowym w Ameryce. Ciekawa rzecz, czy i teraz, kiedy i tam nie starczy pracy dla wszystkich, może być w dalszym ciągu mowa o nieograniczonej produktywności indywidualnej, jak i ogólnokrajowej

Nowa choroba

Jeden ze znanych lekarzy paryskich, dr. Rist, wygłosił odczyt publiczny na temat nowej zupełnie choroby, której dał miano „Dichotomji”. Wątpić należy, czy ktokolwiek z laików słyszał kiedy o podobnej chorobie; daremnie też trudziłby się, kto chciałby szukać bliźszych o niej szczegółów w słownikach czy podręcznikach lekarskich. A jednak, jak utrzymuje dr. Rist i jak zresztą wiadomo jest powszechnie, choroba ta szerzy się we Francji, a specjalnie w Paryżu, bardziej nagminnie, aniżeli choroba papuzia.

Szukając wyjaśnienia wyrazu „dichotomja” w słowniku, nie znajdziemy nic poza określeniem, że oznacza on dzielenie przez pół, na dwie równe części. Otóż choroba „dichotomji” polega na dzieleniu się honorarjum, otrzymywanem od pacjentów przez chirurgów za dokonywane na ich osobie rękochny z lekarzem domowym danego pacjenta. Okazuje się, że istnieje we Francji liczny zastęp lekarzy, specjalistów chorób wewnętrznych, którzy za wierając układy z chirurgami i wogóle specjalistami, polegające na zapewnieniu internistom połowy honorarjów za operacje i zabiegi, jakich dokonają w wyniku konsultacji. Tacy internści — to przeważnie lekarze domowi, bez których pacjenci nie obyją się, niezależnie od tego, jaki jest rodzaj dolegającego im cierpienia. Dopiero po zbadaniu pacjenta przez jego leka-

rza domowego orzeka ten ostatni, do jakiego specjalisty należy się udać i w większości wypadków odbywa z odpowiednim specjalistą naradę. Jest to oczywiście zyczał nader celowy i rozumny w zasadzie, któż bowiem znać może lepiej organizm pacjenta, aniżeli ten, kto stale ma go w swojej opiece.

Wszystko byłoby więc w porządku, gdyby nie „dichotomja”. Internista, lekarz domowy, zawierający umowę z chirurgiem, czy innym specjalistą o podział honorarjum za rękochny czy leczenie, nietylko poleca zastosowanie zabiegu czy kuracji pod kierunkiem specjalisty, gdzie to jest zgoda zbędna, ale w dodatku posyła swoich pacjentów nie do takich chirurgów czy innych specjalistów, którzy najlepiej na swojej rzeczy się znają, ale do takich, którzy najwięcej oddają mu ze swoich honorarjów.

Odczyt dr. Rista wywołał wielkie wzburzenie i stał się powodem tak rozgłośnego skandalu, że z miejsca zorganizowała się liga zwalczająca „dichotomji” i do ligi tej zapisał się już liczny szereg lekarzy chirurgów i innych specjalistów. Doszło nawet do tego, że, chcąc zwrócić się do lekarza, stara się pacjent czy jego otoczenie upewnić nasamprzód, czy ów lekarz należy do ligi antydichotomicznej, bowiem tylko w takim razie może mieć zaufanie do jego bezinteresowności.

W dowód wdzięczności — garnitur!

Każdego roku w Madrycie wczesną wiosną odbywa się oryginalna ceremonia. Z pałacu królewskiego wyjeżdża galowa karoca dworska, której towarzyszy na koniu jeden z urzędników pałacowych. W karocie rozłożony jest garnitur królewski. Pojazd zatrzymuje się przed pałacem księcia Hjaru, de Silva Campbela. Na spotkanie wychodzi właściciel pałacu i po złożeniu głębokiego ukłonu przed garniturem królewskim, zanosi go na górę do swoich zbiorów.

Jest to znak niegasnącej nigdy wdzięczności królewskiej.

W r. 1462 w czasie oblężenia Toledo, jeden z przodków rodziny Campbellów, służący jako paź królewski, oddał swe ubrania królowi Juanowi, który w ten sposób mógł się ocalić. Odtąd przez wdzięczność każdego roku, aż do naszych czasów, król hiszpański ofiaruje potomkom dzielnego pafia swój garnitur, który przywdziewa na święto Trzech Króli.

Pomnik Polaków

poległych w szeregach amerykańskich

W mieście Grand Rapids w St. Zjednoczonych wzniesiony został ostatnio ze składek towarzystw polskich, piękny pomnik ku czci poległych w czasie wojny światowej i pochowanych na miejscowym cmentarzu żołnierzy amerykańskich po-

chodzenia polskiego.

Na cokole pomnika umieszczony został napis w języku polskim i angielskim: „Polskim bohaterom wojny światowej — Grand Rapids, Michigan”.

Niezwykły testament

Właściciel dużej fabryki obywatel Nowm Jorku Caesar Weissman sporządził przed śmiercią testament w którym całą swą miljonową fortunę zapisał sobie samemu. Egzekutorzy testamentu mają teraz niezwykle kłopot z wykonaniem ostatniej woli zmarłego.

ment wyraźnie zastrzega, że kuzynka Weismana pani Adelaida Fisch nie powinna otrzymać ze spadku po nim ani grosza i pomija milczeniem żonę, z którą Weissman był w separacji i dwóch braci jego i dwóch synowców

HASŁO KOBIECE

Opieka nad kobietą pracującą Inspektorki Pracy

Od końca roku 1925 istnieje w Polsce specjalna inspekcja pracy kobiet i młodocianych. Stworzono ją w słusznym przekonaniu, iż odmienne właściwości ustroju i psychiki kobiecej, oraz rozpowszechnienie pracy dzieci i młodocianych, wymagają odrębnego na te kwestie spojrzenia — i ze sprawę tę najlepiej powierzyć kobietom. Raz że obserwowanie pracy kobiet i młodzieży będzie bardziej wnikliwe i bystrzejsze, niżby to potrafił zrobić mężczyzna; powtóre, że zdobycie zaufania, dostęp do duszy dziecka i kobiety zrozumienie ich potrzeb — przyjdzie nierównie łatwiej kobiecie, niż mężczyźnie.

Kilka milionów kobiet pracuje dziś w Polsce w przemyśle, rzemiośle i handlu, te parę milionów mają teoretycznie pewne przywileje: do nich odnoszą się postanowienia o ochronie pracy kobiet i młodocianych — daleko jednak do tego aby te paragrafy ustawy stały się rzeczywistością. I wciąż jeszcze kobieta — robotnica jest żywołem słabym i upośledzonym. Jej siły fizyczne wędrują w ciężkim trudzie, jej zahamowany rozwój umysłowy i duchowy stawiają ją w warunkach gorszych niż robotnika — mężczyznę.

Wyzysk gospodarzy w zastosowaniu do kobiety jest o wiele bardziej jaskrawy, bardziej bezwzględny. Płace robotnic i pracownic fizycznych nie dosięgają minimum egzystencji ludzkiej, często są przez niesumienne przedsiębiorców wbrew umowom obrywane i uszczuplane.

Warunki pracy — zamiast ją podnieść moralnie, z nieubłaganą fatalnością pograżają kobietę w niewolnictwo — nędzę — a nieraz upadek. Kobiety w przemyśle zarabiają u nas przeciętnie 50 — 60 proc. płacy robotników — mężczyzn, przy wykonaniu tych samych prac „Lżejsze” zatrudnienia kobiet są naogół fikcją.

Oto, na przykład, w przemyśle przędzalniczym w 50 proc. opartym na pracy kobiet, maksymalna płaca prządki dochodzi 3,50 zł., gdy przędzacz — mężczyzna za tę samą pracę otrzymuje 5,50 zł. dziennie. W farbiarniach płaca mężczyzny wynosi do 5,18 zł., płaca kobiety tylko 4,16 zł. Są to zresztą zarobki należąca do najlepszych.

Ala przeciętne płace fabryczne są znacznie niższe. Za normalne, „dobre” uważa się dniówkę 6 zł. — dla robotnika to dla robotnicy 3,50 zł.!

Oczywiście, jest niezliczenie wiele prac, gorzej wynagradzanych. Dwuzłotowe zarobki dzienne dla kobiety nie należą do rzadkości...

Jedynym okiem Opatrzności, mającym czuwać nad niedolą kobiet, broniąc krzywdzonych, upominać się za nimi i pilnować wykonywania obowiązujących praw — są inspektorki. Dzięki ich wyjątkowej działalności — otacza się choć w

części robotnice, mają opiekę matki licznych i biednych rodzin, szkoli się młodociane robotnice zawodowo, by nie podpadały przez całe życie wyzyskowi. — Tyle się robi, ale ile i jeszcze do zrobienia — ileż trzeba walczyć, żeby stworzyć kobiecie możliwe warunki bytu — i możliwy teren pracy — ileż jeszcze jest do

zrobienia, a przecież o nasze własne prawa — prawa kobiet pracujących — ktoś się upomni jak właśnie — kobieta pracująca, Organizacje kobiece, bez względu na ideologię kobiece, na barwę przekonania powinny wszystkie walczyć — o poprawienie warunków — kobiety pracujące. Rzecznikami naszymi powinny być

— inspektorki i prasa. Ta ostatnia walcząc stwierdzonymi faktami przez inspektorki — powinna stwarzać — owe lepsze jutro kobiety — pracującej. Rozbudowa bowiem ochrony pracy — to jedna z najważniejszych spraw nietylko kobiecych — lecz ogólnie — społecznych w Polsce dzisiejszej i dla Polski przyszłej. C. M.

Sprawa paląca i boląca

Na marginesie „Cyjankali“

Tygodnik „Kobieta Współczesna” rozesyłał ankietę do Stow. kobiecych, działających społecznych, literatek w związku z opracowywanym obecnie par. 141 i 142 kodeksu karnego i cywilnego o wymiarze kar za przerwanie ciąży.

Słusznym jest, że w sprawie dotyczącej przede wszystkim kobiet w pierwszym rzędzie one mają wypowiedzieć swoją opinię i wywrzeć wpływ na ostateczne ustalenie norm prawnych w tej dziedzinie.

Pragnę przeto wytoczyć ten problem na forum „Hasła kobiecego”, ażeby zapoczątkować przynajmniej powszechne za-

poznanie się z brzmieniem tych artykułów, które doprowadziłyby do zajęcia odpowiedniego stanowiska w tem dla jedynych aktualnym obecnie „zagadnieniu”, dla wielu zaś dramacie życiowym.

Artykuły te brzmią: art. 141 „Kobieta, która swój płód spędza lub pozwala na spędzenie przez inną osobę, ulega karze więzienia do lat 5—10”.

art. 142 par. 1 „Kto za zgodą kobiety ciężarnej płód jej spędza, lub jej przytem udziela pomocy, ulega karze więzienia do lat 5—10”.

Zapytujemy się najpierw, co dadzą

te artykuły pozytywnego.

Na związki legalne nie wpłyną: kobieta ma tak zakorzeniony w sobie instynkt macierzyństwa, że o ile tylko ma możliwość — niezawodnie temu wrodzonemu uczuciu się nie sprzeniewierzy.

O ile zaś warunki na to nie pozwalają, kobieta ze sfery zamożnej zawsze znajdzie odpowiednią pomoc osób, które wejdą w kolizję z prawem, kobieta średniozamożna zrujnuje siebie na jakiś czas materialnie, a zabieg lekarski opłaci, kobieta niezamożna zaś, kobieta z ludu, kobieta robotnica pójdzie do jakiejś baby, ryzykując swoim zdrowiem i życiem.

Tak jest w związkach legalnych. Związkom nielegalnym paragrafy te nie zapobiegną, bo nigdy nie braknie nieuczciwych mężczyzn i nigdy nie braknie kobiet, które czy to z nadmiaru temperamentu, czy słabej woli, czy też innych okoliczności w związkach takich będą pozostawali.

Zastanówmy się czy społeczeństwo poniesie jakąkolwiek szkodę jeżeli nie będzie dzieci z tego rodzaju związków nielegalnych.

Przeprowadziłam ankietę wśród znajomych, lekarzy, nauczycieli oraz wojskowych kwalifikujących poborowych. Opinia jednogłośnie — że dzieci z związków nielegalnych, z bardzo nielicznymi wyjątkami, są niedorozwinięte fizycznie, często umysłowo, cheralawe, nerwowe, gdyż pamiętać trzeba, że rzadko bardzo dziecko ze związku nielegalnego jest „dzieckiem miłości”, jak to utarty frazes głosi. Jeżeli nawet ojciec nie zapiera się swego dziecka, jeżeli przyrzeka się ożenić, to czyż ta niepewność może wpłynąć dobrze na system nerwowy matki, a tym samym na system nerwowy dziecka?

A jakież znikomy procent mężczyzn żeni się z kobietami, z którymi mieli w nielegalnym związku potomstwo. Cóż póź niej się dzieje z takim dzieckiem? Czy może ono być szczęśliwe, gdy wzrasta bez ojca, a matka nie zawsze ma możliwość należytego wychowania? Jeżeli zaś chodzi o ochronę lub przedszkole, to jednak nie zrobą one tego, co zrobi dom rodzinny.

Czyż nie lepiej dać możliwość takiej kobiecie usunięcia w porę płodu?

Czy nie więcej zyska społeczeństwo, mając nowe kadry pokoleń, składające się z dzieci zdrowych, świadomie i chętnie zrodzonych.

Co za korzyść z tej legji niedorozwiniętych nędzarzy?

Czyż nie lepiej, aby zamiast karać kobietę, dać jej możliwość dokonania zabiegu przez fachowego lekarza, który operację przeprowadzi bez szkody dla jej zdrowia, niż dawać możliwość bogacenia się nielicznej tylko garstce lekarzy, którzy, tłumacząc się odpowiedzialnością karną, każą sobie słono płacić.

Jedynym sukcesem tych paragrafów, tu sukces negatywny.

A wyludnienie, chwala Bogu krajowemu naszemu nie grozi. Wystarczy zajrzeć do dzielnic robotniczej: domy roją się od dzieci, które niestety wychowuje — ulica.

Z życia Chrześcijańskiego Związku Młodzieży

Młode pokolenie pracujące w okresie karnawału spędzało czas po pracy w siedzibie swojego Związku przy ul. Przejazd 34. Poza rozrywkami jakie zarząd na czele z radną H. Piechotkówną starał się urozmaicić przez urządzenie szeregu wieczorów towarzyskich a „ostatni pączek” był wymownym zadowoleniem członkiń i gości którzy uczestniczyli. Praca dość młodej organizacji postępuje szybko przez prowadzenie różnych sekcji; a to sekcji dramatycznej na czele z kl. B. Rypalską, sekcji sportowa pod kierownictwem instruktorki p. Pacholakówny i sekcja robót ręcznych pod kierownictwem kol. Bielichowskiej i akcja kultu-

ralno — oświatowo — religijno — wychowawcza. Sekcja sportowa posiada własne kostjumy oraz przyrządy sportowe i ćwiczenia odbywają się 3 razy tygodniowo. Sekcja dramatyczna wystawiła szereg komedijek, z których dochód przeznaczony jest na cele oświatowe.

Młodzież z upragnieniem oczekuje okresu letniego gdyż najlepiej rozwija swój sport na wolnym powietrzu oraz urządziła masę wycieczek, które są konieczne dla zdrowia. Młodzież pracująca w fabrykach potrzebuje tyle świeżego powietrza.

Zarząd w najbliższym czasie ustali plan pracy na okres miesięcy letnich.

Jakich mamy używać mydeł?

Przy skorze normalnej najlepiej używać mydeł obojętnych przy skorze suchej, skłonnej do wyprysków, mydła przetłuszczanego, przy skorze bardzo suchej lepiej mydła nie używać wcale, tylko dolewać do miednicy wody 2 łyżki wody kolońskiej, a oprócz tego przetrzeć twarz 1 proc. roztworem spirytusowym rezorcynowy.

Na zapach i cenę mydła nie należy zwracać zbyt wielkiej uwagi. Silny zapach wywołany zostaje dodaniem do mydła olejków eterycznych, których nadmierna ilość szkodzi cerze. Jeżeli zaś chodzi o cenę mydła, to nie zawsze jest ona sprawdzianem jego jakości, a raczej haraczem płaconym za szumną reklamę i opakowanie.

W kilku słowach zaznaczą, że skóra wrażliwa nie znosi żadnego mydła; skóra normalną najlepiej myć mydłem obojętnym, a skórę tłustą wodą z alkoholem. Mydła twarde źle się pienią i przez to gorzej usuwają brud, mydła takie nie drażnią zbyt skóry, lecz nie odpowiadają swemu przeznaczeniu, a przecież mydło służy po to, by usuwać brud ze skóry.

Obok tego mają mydła drugi jeszcze cel: używa ich się jako podstawy do za-

stosowania różnych leków jak siarki, sublimatu, ichtjolu itp. Wyliczą kilka takich mydeł leczniczych wzgl. kosmetycznych oraz zaznaczą, kiedy należy je używać.

Najbardziej pospolitem takim mydłem jest mydło siarkowe. Usuwa ono krosty na twarzy. Chcąc spotęgować działanie takiego mydła, powinno się jego pianę dobrze wetrzeć w skórę, odczekać 10 minut a potem splukać ciepłą wodą.

Mydło dziegiowe zawiera dziegieć i usuwa bardzo skutecznie łupież, zwłaszcza wówczas, gdy się tego mydła nastrzyże i rozpuści płatkami w szklance wody. Otrzymaną galaretką myje się skórę głowy.

Mydło mentolowe działa chłodząco i zmniejsza swędzenie. Stosuje się je przy cierpieniach skóry, wywołujących swędzenie.

Mydło sublimatowe jest dobre do dezynfekcji skóry, zwłaszcza przy chorobach pasożytniczych, przy wszawicy lub też chorobach, wywołanych obecnością bakterij ropotwórczych, a cechujących się obecnością ropnych krost.

Kobiety w urzędach amerykańskich

Centralne urzędy państwowe w Stanach Zjednoczonych ulegają szybkiej feminizacji. Dwie piąte stanowisk urzędniczych w biurach poszczególnych departamentów w Waszyngtonie zajmują obecnie kobiety. Najbardziej „zakobiecony” jest tak zdawałoby się typowo męski urząd, jak Biuro Weteranów, pracuje w nim 3,270 kobiet, a tylko 1,528 mężczyzn. Nawet w departamencie skarbu kobiety posiadają większość — 7,749 na 6,107 mężczyzn, zarówno jak i w departamencie pracy, gdzie na 342 kobiety jest 332 mężczyzn, w departamencie rolnictwa jest 2,036 kobiet a 2,899 mężczyzn. Ogółem w urzędach waszyngtońskich pracuje 24,036 kobiet obok 37,404 mężczyzn. Gorzej przedstawia się ten stosunek na prowincji: na 450,000 urzędniczków jest 55.000 urzędniczek

Popierajcie Polski Czerwony Krzyż

HASŁO GOSPODARCZE

KONJUNKTURY

Nabiał

Przemijająca poprawa cen uległa w ciągu ostatnich dni ponownej niższe. Wpłynęły na nią zwiększenie dostaw towaru i ocieplenie się. Obecna baissa obejmuje nietylko Polskę, ale dotyczy również inne rynki europejskie, a ponadto wstrzymywanie się z większymi zakupami z powodu końca miesiąca spowodowało pogłębienie niżki. Na rynku jajczarskim obroty są nadal nieznaczne przy dostatecznych dowozach. Dotkliwie daje się we znaki ponowna niżka cen w związku z ciepłą pogodą.

Cukier

Tegoroczna produkcja cukru w Polsce wynosi ogółem 825.000 tonn w wartości cukru białego. W stosunku do zeszłorocznej kampanii produkcja kampanii bieżącej wzrosła o 153.000 t., czyli o całe 23 proc. Udział cukrowni zachodnio - polskich wynosi przytem 439.000 t. wobec 371.000 t. w kampanii ubiegłej, czyli wzrost produkcji w tych cukrowniach wyraża się cyfrą 18 procent.

Natomiast konsumpcja cukru na rynku krajowym, podobnie jak w innych krajach np. w Niemczech i Czechosłowacji wykazuje spadek. Coprawda sytuacja ostatnio nieco się poprawiła, w miesiącu styczniu sprzedano bowiem na rynku krajowym 26.508 t. wobec 26.583 t. w styczniu ub. r., a ogólny niedobór sprzedaży krajowych, licząc od początku kampanii, wynosi już tylko 9.183 t., stanowi to jednakże jeszcze zmniejszenie konsumpcji w tym okresie o 7,5 proc.

Tegoroczny eksport cukru wyniesie przypuszczalnie, po odliczeniu spożycia krajowego w wysokości maksymalnie zeszłorocznej, t. j. 370.000 t., poważną ilość 455.000 t., czyli ponad 55 proc. produkcji. Jeżeli cyfrę tę porówna się cyfrą zeszłorocznej eksportu, która wynosiła około 290.000 t., to łatwo można zrozumieć, jakie były potrzebne wysiłki, by wydysponować tak wielkich ilości cukru — odbyło się gładko i bez narażenia cukrowni na przerwy w pracy z powodu przepełnienia ich magazynów. Znaczna część tego eksportu została już wysłana, a mianowicie wywieziono do końca stycznia r. b. ogółem 238.000 t.

Ceny eksportowe pozostają nadal na poziomie 30—32 zł. 1 q cukru białego franko polska cukrownia. Jest rzeczą jasną, że wobec dużego eksportu ten silnie oddziaływać musi ta niska cena eksportowa na wyniki finansowe bieżącej kampanii, co też znajdzie swój wyraz w odpowiednio obniżonych cenach za buraki.

Co się tyczy produktów ubocznych, to akrownie zachodnio - polskie wyprodukowały w b. kampanii okrągło 62.000 t. melasu, z czego wysłano dotąd na eksport 25.000 t., oraz 99.000 t. wysłodków suszonych, których wywieziono 28.000 tonn.

Sztuczne nawozy

Konjunktura zbytu na sztuczne nawozy jest w dalszym ciągu niepomyślna. Pozostaje to w związku przyczynowym z niskim poziomem cen ziemiopłodów i osłabioną wskutek tego siłą nabywczą rolników. Szczególnie zmniejszonym się popyt

na obszarach Małopolski i b. Kongresówki. — Rolnicy, którzy o tej porze w latach poprzednich nabywali już nawozy w dużych ilościach, czekają w tym roku z pokryciem swego zapotrzebowania na ostatni moment, t. j. marzec i kwiecień. — Ostatnio państwowa fabryka związków azotowych w Chorzowie obniżyła cenę na azotniak i saletre. Z dniem 1 marca rozpoczę-

to sprzedaż saletry „Nitrofos“ na bezprocentowy kredyt do dnia 1 listopada b. r.

Węgiel

Wobec niezwykle łagodnego przebiegu tegorocznej zimy, rynek węglowy cechuje bardzo słaba tendencja, przyczem zdarzały się nawet anormalne niżki cen, kiedy

średnie gatunki węgla dąbrowieckiego sprzedawano franco wagon Warszawa po 35 do 40 zł. za tonnę. Nadmiar dowozu i trudności w lokalowaniu towaru skłoniły ko palnie do radykalnego obniżenia cen. Obecnie konwencja węglowa ograniczyła produkcję, skutkiem czego transporty węgla, dochodzące do poszczególnych połaci kraju, są znacznie mniejsze. K. L.

Rozwój polskiego eksportu włókienniczego

Zbyt wytworów włókienniczych poszczególnych okręgów w handlu z zagranicą

Polski eksport włókienniczy posiada od kilku lat tendencję wzrostową, która w roku 1928/29 doznała znacznego wzmocnienia. Wzrost ogólnego eksportu półfabrykatów oraz gotowych wyrobów włókienniczych wynosi w r. 1929 — 80% w stosunku do roku 1928, przyczem wywóz przedstawi wartość około 201 milionów zł. Jest to zatem ewolucja o dużym znaczeniu. Do zwiększenia eksportu przyczyniły się niewątpliwie trudności zbytu, jakie wytworzyły się dla przemysłu włókienniczego na rynku krajowym.

Były one szczególnie dotkliwe wobec wielkiego tempa pracy w końcu roku 1928 i wobec spowodowanej niem wielkiej nadprodukcji. Przemysł dążył zatem do ulokowania na rynkach zagranicznych bodaj części tych towarów, których na rynku krajowym nie mógł sprzedać.

Przemysł bawełniany, największa gałąź naszego włókiennictwa, nie wykazuje natomiast wzrostu swej zdolności eksportowej. Jeśli się cofniemy kilka lat wstecz, to stwierdzimy, że rok 1927 jest okresem znacznego spadku wywozu przędzy bawełnianej, zaś w r. 1928 również gwałtowny

spadek dokonywa się w dziedzinie eksportu tkanin bawełnianych. Lata 1928 i 1929 wskazują na pewną stabilizację.

Wywóz przędzy nieco wzrósł, osłabił natomiast mniej więcej o 5% wywóz tkanin.

Do wzrostu przyczyniły się zatem inne gałęzie przemysłu, a więc przede wszystkim przemysł wełniany. Wywóz przędzy wełnianej wzrósł w r. 1929 o 103%, wywóz tkanin wełnianych o 112%.

Rozwój eksportu dotyczy również gałęzi t. zw. nowych, więc przemysłu jedwabiu sztucznego i jutowego. Uruchomienie w roku 1929 trzeciej przędzalni jedwabiu sztucznego w Polsce sprawiło, że rynek polski w związku ze spadkiem siły nabywczej szerokiej mas ludności nie mógł wchłonąć znacznych ilości wytworzonej przędzy. Wymiar tego jest wzrost eksportu, który, wynosząc w r. 1928 zaledwie 38 tonn, doszedł w r. 1929 do 522 tonn. Podobnie ujawnił dalszy wzrost wywóz tkanin i wyrobów jutowych. Zwiększona konsumpcja wyrobów jutowych w r. 1927 prześcignęła wzrastającą stale produkcję. Lata następnie, a mianowicie 1928/29, były okresem

wzrostu wywozu. Oznacza to, że produkcja rozwija się szybciej, niż spożycie w kraju.

Stosunki handlowe, istniejące przed wojną, poważnie zaważyły na kierunkach wywozu w okresie powojennym, w szczególności w okresie ostatnich kilku lat. Łódź wywozi zatem przede wszystkim do Rumunii, Rosji, krajów bałtyckich, Bliskiego Wschodu, do krajów Dunajskich, oraz — nieco mniejsze ilości — do Niemiec i Anglii. Okręg bielski wywozi do Niemiec, państw Dunajskich, Włoch, Szwajcarii, oraz Belgii i Holandii. Białystok wywozi do Niemiec, państw bałtyckich, Rosji, oraz — w mniejszym stopniu — na rynki zachodnio - europejskie.

Bardziej różnorodne są kierunki wywozu przemysłów: jedwabiu sztucznego oraz jutowego, sięgające w znacznej części krajów zamorskich.

Dla przemysłu łódzkiego obok pozyskania, zdaje się, na trwałe Rumunii, największe znaczenie mają kraje, wchodzące w skład dawniejszej Rosji, gdzie towar łódzki jest usilnie poszukiwany, konsument zna go bowiem, ponadto kupiec posiada zdawien dawna stosunki z łódzkim fabrykantem i przelamuje wobec tego nieraz wielkie przeszkody, jakie ostatnio stawia np. rząd litewski. Mimo sprzeciwów Litwy, wywóz łódzkich towarów włókienniczych do tego kraju, jakkolwiek osłabił, nie został jednak całkowicie wyeliminowany i w pewnych okresach odżywa z dużą nawet siłą.

Do rozwoju eksportu przemysłu bielskiego, prócz jego zasobności, umożliwiającej mu udzielanie nabywcom zagranicznym poszukiwanych przez nich dogodnych warunków płatności, — przyczyniła się również znaczna ruchliwość handlowa tego ośrodka przemysłowego. Już przed wojną znajdował się on w trudnych warunkach konkurencyjnych, podczas gdy ośrodku na terenie b. zaboru rosyjskiego nie potrzebowały zdobywać klienteli, gdyż klientela sama przychodziła do producenta. W ubiegłym roku do rozwoju eksportu przyczynił się w pewnej mierze system zwrotu ceł na barwniki.

Należy zapytać, czy i w roku 1930 liczyć można na dalszy wzrost eksportu włókienniczego? Rok 1929 był okresem niezmiernie ciężkim zarówno dla krajowego przemysłu włókienniczego, jak i dla włókiennictwa całej niemal Europy. To też zbyt towaru w tym okresie, wyjąwszy tylko sztuczny jedwab i jutę, był utrudniony. W r. 1930 walka konkurencyjna niewątpliwie zaostrzy się. Wyniki jej będą zależne nie tylko od tych trudności, z jakimi przemysłowiec polski spotka się na rynkach zagranicznych, ale również i od tych wysiłków organizacyjnych, które zostaną dokonane na miejscu.

Najważniejszym czynnikiem będzie jednak przystosowanie się do obecnych warunków w dziedzinie organizacji zbytu. Przemysłowiec polski będzie musiał sam poszukiwać konsumenta, nie zaś oczekiwać na niego, jak to miało miejsce przed wojną.

A. Zembrzycki.

Sprawa pretensyj polskich wierzycieli do rumuńskich dłużników

Na podstawie informacji nadesłanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości, że **TOWARZYSTWO DLA OBRONY KREDYTÓW BUKOWIŃSKICH w CZERNIOWCACH (ASOCIATIUŃCA PENTRU APARARCA CREDITOR DIN BUCOWINA — BUKOWINER KREDITORENVEREIN)** zwróciło uwagę Konsulatu R. P. w Czerniowcach, że wielu wierzycieli zagranicznych, między którymi znajdują się również i dostawcy z Polski,

poniosło poważne straty z powodu niespełnienia zobowiązań ze strony tamtejszych dłużników, mimo ugody zawartej między nimi a zagranicznymi dostawcami.

Wspomniane Towarzystwo komunikuje, że gdyby miało do dyspozycji spis zagranicznych wierzycieli oraz dłużników tamtejszego okręgu, mogłoby wobec władz

kompetentnych wystąpić z żądaniem natychmiastowej zapłaty dłużnych sum,

opierając się na postanowieniach odnoszących ustaw, zwłaszcza rumuńskiej ustawy o „ugodach przedkonkursowych“ z dnia 10 lipca 1929 r. (Legea asupra Concordatului preventiv — Gesetz über den Präventiv-Ausgleich).

Szkody poniesione przez wierzycieli zagranicznych, a więc

prawdopodobnie i polskich są tego rodzaju, że kolektywny krok, uczyniony w ich imieniu, mógłby — zdaniem Konsulatu — okazać się bardzo pożądanym i celowym.

Izba Przemysłowo-Handlowa Łodzi zwraca uwagę zainteresowanych na powyższą sprawę, przyczem zaznacza, że po bliższe informacje można się zgłaszać pod adresem Izby.

Ogólnopolski zjazd kupców manufaktury w Warszawie

Delegacja łódzka udaje się do stolicy

Dnia 9 b. m. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd hurtowników branży manufaktury z następującym porządkiem dziennym: 1) organizacja handlu włókienniczego na terenie całej Polski, 2) racjonalizacja handlu i stosunek do karteli przemysłowych, 3) sprzedaż detaliczna przez fabrykantów, 4) sprawy ochrony kredytu i powołania do życia biura powier-

niczego, 5) sprawy podatkowe i inne.

Napiływ zgłoszeń z prowincji jest bardzo znaczny. Z Łodzi zapowiedziany jest zjazd 5 delegatów ze Stowarzyszenia Kupców i 4 delegatów z Centralnego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców, przy czem delegacja łódzka objęła referaty w sprawach racjonalizacji handlu i stosunku do ruchu kartelizacyjnego w przemyśle.

DETEKTORY

„NORA“

Detektory własnej konstrukcji kompletnie ze słuchawkami i anteną od 1029 **ZŁ. 27.—**

FR. POSTLEB

Piotrkowska 71

SENSACJA

jakiej Łódź dotychczas nie doznała Perfumerja S. BUCHWAJC PIOTRKOWSKA 22 tel. 141-43

— dodaje swoim Sz. Klientom:
Przy kupnie od zł. 5. bon ze złotej serii z literą
 Po zestawieniu z liter tych: „Perfumerja S. Buchwajc” otrzymuje się do wyboru bezpłatnie jeden z niżej wymienionych przedmiotów

- 1) Złoty zegarek damski
- 2) Patefon luksusowy
- 3) Radio detektor „Marconi” komplet ze słuchawkami i anteną wartości zł. 70.
- 4) Aparat fotograficzny „Kodak” wartości zł. 70
- 5) Męski zegarek złoty

Zestawiając zaś tylko: „Perfumerja” lub „S. Buchwajc” otrzymuje się jeden z następujących przedmiotów:

- 1) Piłkę nożną wartości zł. 25.
- 2) Detektor „Marconi” — 24.
- 3) Kasetkę luksusową z przyborami kosmetycznymi wartości zł. 25.

Przy kupnie od zł. 2 otrzymuje się bon zwykły z literą — Po zestawieniu z liter tych: „Perfumerja S. Buchwajc” dostaje się do wyboru bezpłatnie jeden z niżej wymienionych przedmiotów

- 1) Ozdobny zegar biurkowy z figurami
- 2) Skórzany portfel męski
- 3) Elegancki refraktywny do perfum
- 4) Luksusową puderniczkę Houbiganta

Zestawiając zaś tylko: „Perfumerja” lub „S. Buchwajc” otrzymuje się do wyboru:

- 1) Manicure kieszonek w ozdobnej oprawie
- 2) Puderniczkę francuską z pudrem
- 3) Duże pudelko pudru Houbiganta
- 4) Elegancki szczyrzyk kieszonek

Najlepsze i Najtańsze DETEKTORY

Poleca **Natawis**

Piotrkowska 152 tel. 142-20

WIELKA WYPRZEDAŻ OBRAZÓW

Ręcznie malowanych. Reprodukcyj **KRAJOWEJ** i zagranicznej — od 10 zł. i wyżej.
 Oprawa portretów po niezwykle niskich cenach
Łódź, ul. Gdańska Nr. 32 A. Przybycin
 róg Konstanyńwskiej

ZAKŁAD HAFCIARSKO-RYSOWNICZY E. PFEIL

Nawrot 21 Nawrot 21
POLECA PO NIEBYWALE NISKICH CENACH

najnowsze wzory do haftu na serwety, obrusy, poduszki, garnitury kuchenne, oraz wszelkie dodatki do haftu, jak również wykonywa wszelkie rysunki na własnych i po wierzonych materiałach.

Dyplomowany krawiec wojskowy i cywilny
J. CUKIER
 ul. Zamenhafa 6, tel. 161-12
 sklep frontowy

Przyjmuje wszelkie roboty wojskowe i cywilne, warunki bardzo przystępne.

DOKTOR Med. WOLKOWYSKI

Cegielniana 25 tel. 126-87
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 635
LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin.
 Przyjmuje od godz. 8-2, i 6-9 pp.
 w niedziele i święta 9-1
 Dla pań od 5-6 oddzielna poczekalnia

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny
K. R. TERSCHMANN
 ŁÓDŹ,
 ul. Gdańska Nr. 65 (Długa) 569

Wielki wybór kanap, Foteli klubowych, Tapczanów i krzeseł. Przyjmuje wszelkie przeróbki. Robota pierwszorzędna, dogodne warunki

RADJO OM.

Łódź, Cegielniana 47
 Tel. 179-05
 Radjoodbiorniki i części składowe
 Budowa anten. Budowa odbiorników z powierzonych części. Ładowanie akumulatorów
Niskie ceny
Dogodne warunki

Odpis Nr. sprawy Z. 217/29 r. WYROK W imieniu Rzplitej Polskiej

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszczmiszjan, Sędziowie Handlowi: Kon i Saks, Sekretarz apl. Rapoport. Dnia 1-go marca 1930 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wyplat Moszka — Hersza i Małki mał. Wróblewskich.

postanowił:
 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 21-go lutego 1930 roku w przedmiocie odroczenia wyplat Moszkowi — Herszowi i Małce mał. Wróblewskim ogłosić w „Monitorze Polskim” i pismach „Hasło Łódzkie” i „Głos Poranny”, oraz wywieścić w gmachu Sądu i na drzwiach przedsiębiorstwa mał. Wróblewskich; pobrać od tych małżonków Wróblewskich zł: 150 tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń; mianować Sędzią — Komisarzem Sędziego Handlowego Franciszka Glugłę, nadzorcą sądowym kupca Ignacego Wajnsztajna, ul. Wólczajska Nr. 62.

podpisali obecni
 Za zgodność St. Sekretarz
 (—) T. Cichecki.

Odpis Nr. sprawy Z. 8/30 r. WYROK W imieniu Rzplitej Polskiej

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszczmiszjan, Sędziowie Handlowi Szulc i Roszak, Sekretarz apl. Klikar. Dnia 18 lutego 1930 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wyplat firmy „Meyer Strauch”.

postanowił:
 Udzielić firmie „Meyer Strauch” odroczenia wyplat na przeciąg trzech miesięcy poczynając od dnia 18 lutego 1930 roku: wyrok niniejszy ogłosić w „Monitorze Polskim”, oraz w pismach „Głos Poranny” i „Hasło Łódzkie”, nadto wywieścić w gmachu Sądu Okręgowego i na drzwiach przedsiębiorstwa firmy „Meyer Strauch”; pobrać od tejże firmy złotych 150 tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń. Mianować Sędziego Komisarza Emila Hadrjana, nadzorcą sądowym — Ludwika Hauka, ul. Sienkiewicza 53 Decyzją Sądu z dnia 24 lutego 1930 roku na miejsce Ludwika Hauka mianowany został Tadeusz Konarzewski, zam. Plac Dąbrowskiego Nr. 3.

Podpisali obecni
 Za zgodność St. Sekretarz
 (—) T. Cichecki.

Oszczędzaj czas i pieniądze! Nie szukaj każdego oddzielnie, gdyż możesz mieć wszystko załatwione w jednym zakładzie, którym jest POLSKI KURJER KRAWIECKI

BRONISŁAW BRZOSOWSKI Łódź, Żeromskiego 99, tel. 160-99

przyjmuje wszelkie obstalunki z materiałów własnych i powierzonych jak również wykonywa wszelkie przeróbki, nicówki, sztuczne czerwanie i reperacje

Pranie chemiczne i farbowanie
 oraz wywabianie plam, prasowanie, odświeżanie garderoby męskiej i damskiej na miejscu. Wszystko może być wykonane natychmiast, wystarczy tylko zadzwonić tel. 160-99 a gońiec natychmiast przybędzie do mieszkania, zabierze garderobę i odświeżoną dostarczy do domu.
 Odświeżenie garnituru męskiego 2 zł. 20 gr., palta 2 zł., 20 gr. palta damskiego 2 zł., i sukni 2 zł.
Uwaga: Od czasu założenia wykonywanie roboty ulepszone jest o 100 proc. przez pierwszorzędne fachowe siły.

FABRYKA LUSTER i WYTWORNIA MEBLI J. KUKLINSKI

ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22, tel. 178-11

poleca po cenach najniższych lustra, tremy, toalety, jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu.

Sprzedaj NA RATY i ZA GOTÓWKĘ.

Łódzka Odlewnia Żelaza 690 „FERRUM”

Właśc.; E. BAUER i A. WEIDMANN
Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 121.
Telefon 218-20

WYKONYWA
szybko dokładnie i po cenach bardzo umiarkowanych:

Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków. Wszelką mechaniczną obróbkę metali



POSIADACZE ROWERÓW

Już czas odświeżyć wasze stalowe ramki, niemieckie lub polskie ramy przerabiam na najnowsze typy oraz zamieniam na nowe za dopłatą. Reperacja lakier piecowy (emalia) i nykiel wykonuje szybko i solidnie

L. TALER

Engla 8 tel. 150-42
 (przy Aleksandrowskiej 75)
 Biuro Główna 36 537

Wielka jest radość dzieci, gdy na śniadanie zjawia się Mieszanka Iborowa „TRYUMF” WTW. Franciszek Glugla, Łódź.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich
J. OLEJNICZAK, ŁÓDŹ, Główna 14
 UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

DETEKTORY RADJO--REICHER

Piotrkowska 142, telefon 115-57

Na dogodnych warunkach



Wielki wybór **ŁÓŻEK** metalowych, **WÓZKÓW** dzieciennych, **WYŻYMACZEK** amerykańskich, **MATERACY** drucianych wyścielanych, sprężynowych higienicznych do meblowych łóżek marki „Patent”. Nabyć można najtaniej

w fabrycznym składzie
„DOBROPOL”
 te.158-61 Piotrkowska 73 tel.158-61
 w podwórzu

36 ZŁ.

kosztuje kompletna instalacja detektorowa z słuchawką i anteną
Łódzkie Tow. Radjowe
Piotrkowska 107 w podwórzu
 UWAGA! Przebudowyujemy stare aparaty na najnowsze typy, wykluczając stację miejscową



Wkrótce
Księżniczka OLALA
 z Carmen Boni
 Odeon
 W krótkie

KINO-TEATR
RESURSA
UL. KILINSKIEGO 123

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 5.20, 7.15, i 9; w dni świąteczne o godzinie 3, 5, 7 i 9.

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych! Wielkie arcydzieło 1930 r. Według głośnej powieści **Stefana Zweiga**

LISTY NIEZNAJOMEJ

(17-to letnia pod narkozą)
Tragedja młodego dziewczęcia, którego nieszczęsna miłość oraz straszne koleje losu zepchnęły na dno życia
W roli pensjonarki wielka **RENE HERIBEL** w roli uwodzi **JACK TREVOR**
tragiczka 17-to, letnia ciela piękny
Następny program: „Przekleństwo Krwi” **oraz A. ABEL.**

KINO-TEATR
„SYRENA”
ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL. 49-48

Dziś i dni następnych
Ceny znacznie niższe

I. Walka o miliony
supersensacyjny dramat cowboyski,
w roli głównej słynny wywiadowca **JACK DUGKERTY**
i piękna **HELENA FERGUSON**

II. Książę Fjolków
Przepiękna sztuka europejska,
w roli głównej **LILL DAGOVER** i **HARRY LIEDTKE**

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4.30 i 6 w sobotę i święta o godz. 12.30 i 3 pp.
Ceny miejsc po 30 i 50 gr., w poniedziałki przez cały wieczór.—Następne seanse od 50 do 90 gr.

wkrótce
„Czy Edie Pollo zawinił”
i **„Książę czy Błazen”**
w jednym programie.

KINO-TEATR
UCIECHA
Limanowskiego 36 518
(dawna Aleksandrowska).

Dziś i dni następnych
Początek w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty i święta o godz. 12

Romans Kapłanki Wschodu

Egzotyczny dramat erotyczny w 12 aktach.
W rolach głównych: **BERNARD GOETZKE** i **REGINA THOMAS.**

Następny program:
Papo
ja chcę
hrabiego
z Harry Liedtkem

ZABEZPIECZENIE OD BEZROBOCIA

posadę stracić bardzo łatwo — lecz śmieć się z tego, jeśli będziesz posiadał dodatkowy zawód kierowcy samochodowego. Wobec szalonego rozwoju automobilizmu, nie tylko w Polsce, lecz na całym świecie

MINISTER-URZĘDNIK-ROBOTNIK- czy ROLNIK każdy powinien znać ten zawód, najmniej rozporządzającym czasem i najbardziej niezdolnym zapewni szybką, gruntowną i najtańszą naukę z dostosowaniem się do wolnych godzin od pracy.

TYLKO NASZA NAJSTARSZA W POLSCE ZAWODOWA SZKOŁA
WARSZAWA, ul. Miodowa Nr. 10.—ŁÓDŹ, al. Kościuszki Nr. 68
Urzednikom i Bezrobotnym specjalne ulgi.
Dla zamiejscowych mieszkanie

TYSIĄCE RADJOAMATORÓW JUŻ STWIERDZIŁO
że **LAMPY, BATERJE, GŁOSNIKI** i wszelkie części aparatów najlepiej nabywa się w **Zakładach Radjotechnicznych**

NOWE RADJO

GDĄSKA 12 TELEFON 182-73

Na składzie posiadamy **od 8 zł. DETEKTORY**, komplety detektorowe od 28 zł. jak również eliminatory Schematy i **porady fachowe** udziela darmo kierownik techniczny z Radjoamatora Polskiego

ZAPAMIĘTAJ RAZ NA ZAWSZE
Tylko tel. **136-69**

„Szybka Pomoc Krawiecka”
ul. Piotrkowska 110
(w podwórzu)
Odświeża, pierze chemicznie, farbuję reperuje, przerabia i ceruje wszelką garderobę
Po garderobę wysyłamy gońca

Dwa ładne

słoneczne umeblowane pokoje, mogą być także dla małżeństwa z utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia. Zawadzka 1 front III piętro m. 11 (winda tel. 218-85)

NIEBYWALE NISKIE CENY

2.000 par OBUWIA

z dobrego materiału gwarantowanego po cenach niżej podanych:

DAMSKIE zł.12⁵⁰, zł.25.—, zł.35⁵⁰
MĘSKIE zł.19⁵⁰, zł.29⁵⁰, zł.35.—

DZIECIENNE od zł. 12.— do zł. 25.—

Józef Kowalczyk Cegielniana 25 tel. 159-22
UWAGA: Obuwie tylko własnego wyrobu. Modne fasony

Bizuterja
zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa”. Piotrkowska 123 w podwórzu. 633

Bizuterję
kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Preciosa”. Piotrkowska 123 w podwórzu 632

Detektory
tanie — doskonały odbiór **M. FRANC, Piotrkowska 229** (wejście od ul. Radwańskiej. 1079

Mospinek Hipolit
zagubił dowód osobisty i legitymację P. U. P. P. wydane w Łodzi 814

Czy masz
już detektor ???
Najlepsze detektory poleca **Radio Audion, Trauguta 1** przeciw Grad Hotelu

Meble
Sprzedam stołowy pokój stylowy dębowy, bibliotekę i t. d. stolarnia Wodna 19 tel. 113-78 813

Przyjmuję
szycie i przeróbki ul. Bazarna Nr. 8 lewa oficyna na parterze

Sypialnie
dębowe, stylowe, garderoby, szafy, łózka, sprząda, zamienia, tanio Stolarska ulica Warszawska 16, przy Napiórkowskiego 816

Do sprzedania
Sklep owocarnia i szopa z węglem w dobrym punkcie wiadomość u portiera Senatorska 7 812

Student
wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów Specjalność matematyka polski Gdańska 23 m, 2 front I piętro 811

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1
Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz
leczenie chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-Lecznicy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
652 **PORADA 3 zł.**

TO PRAWDA
że u nas komplet części do 4 lampowego radja łącznie z schematem

tylko za 125 zł.
otrzymasz do
30 stacyj nadawczych
Wskazówki i porady bezpłatnie

POLSKIE RADJO
Inż. **J. Krzyżanowski i Ska**
Anarzeja Nr. 4.

ZAWIADAMIAM
Sz. Kliencie, iż moje biuro próśb apelacji, rekursów podatkowych i t. p., przepisywań na maszyny, istniejące 10 lat, w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 90, obecnie mieści się w nowym lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 81.
Polecając się nadal łaskawym względem pozostaję
Z poważaniem
R. Walczyński

DR. MED. EDWARD REICHER
Choroby skórne i weneryczne
ul. Południowa 28
Od 8—10 rano, 12-2 i 7-830 wieczorem w niedzielę od 9—2 pp. 729

DR. HELLER
Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 179-89
Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedzielę od 11—2 p.
Dla niezamożnych ceny znacznie 6.

Dd wynajęcia 4 suteryny
odpowiednie na przemysł lub składy towarów
Wiadomość Kilińskiego 10 u gospodarza